

Prenumerata.
 W Łwowie:
 miesięcznie 1 zł. 20 ct.
 kwartalnie 3 „ 60 „
 półrocznie 7 „ 20 „
 Za nadwyżką co do
 20 ct. miesięcznie.
 Na prowincji:
 miesięcznie 1 zł. 60 ct.
 kwartalnie 4 „ 80 „
 półrocznie 9 „ 60 „
 Za granicą:
 miesięcznie 2 zł. — ct.
 kwartalnie 6 „ — ct.
 półrocznie 12 „ — ct.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt, o godz. 8 rano.

Ogłoszenia.
 Zwyczajne ogłoszenia za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 6 ct.
 Nadstawki za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 30 ct.
 Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
 Rękopismów nie zwraca się.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Redakcja katolicka
 Dział Klemensa.
 Jutro Emilji i Jana od K.
 Poprzednio: Katarzyny.

Redakcja grecko-katolicka:
 Myny.
 Joanna Mył.
 Joanna Złot.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
 przy ulicy Czerwonej 1. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYŚLIWSKI. Wolno polować na jelenie, i kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, drobie, pardwy, bażanty, kuropatwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności, borsuki i zajaca.

Wschód słońca o 7 g. 26 m.
 Zachód słońca o 4 g. 08 m.
 Barometer 767. Śnieg.

Napaść rosyjska.

Niektóre pisma doniosły, że rząd rosyjski zakazał przemysłowcom i producentom w Królestwie Polskiem brać udział w przyszłorocznej wystawie lwowskiej. W rzeczywistości rząd rosyjski zakazu takiego nie wydał i dotychczas nie miał powodu „oficjalnie“ zająć wobec wystawy jakiegokolwiek stanowisko. Wszystko redukuje się do tego, że organ petersburski p. Suworina *Nowoje Wremia*, którego sympatje dla Polaków są znane, polegając na fałszywych i tendencyjnych informacjach lwowskiego *Halyczanyna* i *Warsz. Dniownika* podsuwa rządowi rosyjskiemu myśl, aby nie pozwolił Królestwu Polskiemu na wzięcie udziału w wystawie lwowskiej.

Geneza tego artykułu jest następująca: *Halyczanyn* lwowski, dla którego wystawa lwowska od pierwszej chwili jest solą w oku dlatego, że jak się wszyscy po niej spodziewają, będzie ona najlepszym dokumentem, że od czasu nadania samorządu Galicji, pracujemy w skupieniu, poważnie — i że wystawa lwowska przedstawi nam rezultat tej pracy. *Halyczanyn* chciałby, ażeby o Galicji miała najgorsze pojęcie Europa — a szczególnie Rosja, którą przedstawia jako eldorado... w przeciwwstawieniu do naszych stosunków.

Halyczanyn, nie mogąc wobec dotychczasowych robót przygotowawczych, mających cechę pozytywnej pracy — nie zarzucił komitetowi, puścić w świat wierutną bajkę, że wystawa ma na celu wyłącznie demonstrację narodowo-polską, skierowaną przeciw Rosji, czego najlepszym dowodem ma być to, że komitet wystawy wydał 80.000 zł. na wybudowanie pawilonu dla panoramy, która ma przedstawiać „zwycięstwo Kościuszki nad Moskalami“.

Otóż rzekomy ten fakt, na którym *Halyczanyn* buduje dalsze swoje wnioski — jest wierutnym fałszem, gdyż konsorcjum panoramy nie ma nic wspólnego z komitetem wystawy. Konsorcjum panoramy zapłaciło natomiast kilka tysięcy złr. za miejsce pod pawilon, który wybudowany został za pieniądze, złożone przez to konsorcjum.

Obraz panoramiczny, malowany przez Stykę i Kossaka, przedstawia chwilę dziejową z przed stu laty i wzorowany był na takich obrazach, jak „Rezonville“ Neuville, a dalej na panoramie „Plewny“ w Petersburgu, „Sedan“ w Berlinie i innych, które między innymi nie zostały jako demonstracje polityczne, jakkolwiek przedmiot, który traktowały, był świeży i znała go dokładnie najnowsza generacja.

To też denuncjacja *Halyczanyna* nie zrobiła żadnego wrażenia — pomimo, że kilka miesięcy minęło od czasu, gdy *Halyczanyn* puścił ją w świat. Złapał się na nią tylko *Warszawski Dniownik* — wietrzący jeszcze ciągle wszędzie intrygę polską — nie mogący jednak być na serio traktowanym — a w ostatniej chwili, ku naszemu wielkiemu zdziwieniu, *Nowoje Wremia* — po którym spodziewać się przecież należało, że jako poważny dziennik, jakkolwiek serdecznie nienawidzący Polaków — nie będzie pisał bzdurstw, mogących go tylko ośmieszyć.

Otóż *Nowoje Wremia* pisze między innymi w jednym z ostatnich numerów co następuje: „Ze wystawa pomieniona ma swoje cele nie-dopowiedziane (?), o tem chyba wątpić niepodobna. *Halyczanyn*, ezerpiąc z gazet polskich (!), donosi, że komitet wystawy wydatkował do 80.000

guld. na wybudowanie pawilonu dla panoramy, która ma przedstawiać zwycięstwo Kościuszki nad „Moskalami“; w tym celu wezwany został specjalista do malowania koni — p. Kossak. Ten już jeden fakt dostatecznie charakteryzuje rzeczywistą tendencję wystawy lwowskiej, to też sądzimy, że przemysłowcy i ziemianie Królestwa Polskiego pójdą za namową rozsądku i nie będą brali udziału w tych demonstracjach, nie mających nic wspólnego ze zdobycami rolnictwa i przemysłu — nikomu to oczu nie zamydlą. Gdyby wystawa lwowska nie miała charakteru jawnie politycznego, to my z naszej strony nie powazylibyśmy się dać rady takiej ludzom, pracującym dla rozwoju sił ekonomicznych i rolniczych kraju niegdys uboższego, a teraz bogatego; to też nierównie korzystniejszą byłoby rzeczą pomyśleć obecnie nad urządzeniem wystawy w Warszawie, gdzie wszyscy przekonani by się mogli, do jakich rezultatów doszło polskie rolnictwo i polski przemysł, dzięki niestannej opiece, doznawanej ze strony rządu rosyjskiego“. Tyle *Nowoje Wremia*.

Nam od pierwszej chwili nie rozchodziło się o demonstrację — a najlepszym dowodem tego jest okoliczność, że wszystkie w kraju bez wyjątku stronictwa biorą udział w pracach około wystawy. Czyż potrzeba nam dopiero nawoływać *Warsz. Dniownika* i *Nowoje Wremia* — w kraju mamy aż nadto wielu gasicieli ducha narodowego, którzyby zaraz w pierwszej chwili wołali na alarm, gdyby się było rozchodziło o demonstrację. Czyż stańczyły i Rusini wszelkich obozów — za wyjątkiem *Halyczanyna* — byliby wzięli udział w pracach przygotowawczych, gdyby wystawa miała na celu demonstrację?

Pomyśl o tem spokojnie, panie Suworinie, a przyznasz, że twój artykuł jest niedorzeczny! Czyż sądzisz, że jeżeli wystawa lwowska miała być demonstracją polityczną — to cała prasa rosyjska i pruska milczałaby o tem?

Jeżeli o demonstracji politycznej mowa być może, to chyba o takiej demonstracji, na którą każdy uczciwy człowiek zgodzić się musi.

Chodzi tu jeno o zademonstrowanie tego, co nasz biedny kraj ciężką, skupioną, poważną pracą zdziałał od tego czasu, kiedy mu dano jaki taki samorząd — od czasu kiedy go germanizować i prześladować zaprzestano — od czasu kiedy rozwiązano mu pęta i zostawiono go samemu sobie.

Był czas w Galicji, kiedy rujnowano nas ciągle ekonomicznie w tym celu, ażebyśmy się podźwignąć nie mogli. Nie pozwalano na rozwinięcie się naszego handlu i przemysłu, utrudniano wszystko, przypominamy tylko fakt, że gdy powstała w kraju fabryka sukna, to kazano to sukno posyłać do stemplowania aż do Berna celem uniemożliwienia konkurencji. Zabijano nasz przemysł, maltretowano nas, w przypuszczeniu, że ucisk ten polityczny i ekonomiczny zgębi nas doszczętnie i że z pod ruin nie podźwigniemy się...

Nastaly czasy inne... Nie pieszczą nas weale, nie roztkliwiają się nad naszą niedolą i biedą, nie protegują nas weale — ustala tylko era pastwienia się nad nami. Chcemy więc obecnie zadokumentować, cośmy zrobili na polu rolnictwa, przemysłu i handlu od czasu, gdy ustał ten srogi ucisk...

Skupiliśmy się wszyscy, bez różnicy stronictw do wspólnej pracy, chcemy zrobić rachunek sumienia, chcemy złożyć egzamin, czyśmy w po-

chodzie cywilizacyjnym coś zrobili. Chcemy zbadać co u nas dobrego, a co złego — co zrobić jeszcze można — a wszystko to tylko dla dobra kraju, któremu od krytycznego czasu pozwolono pracować nad sobą...

Każdemu wolno będzie nas sądzić!... Chwila do tego stosowna będzie jednak po otwarciu wystawy, a kto już dziś insynuuje nam cele i zamiary, których nie mieliśmy i kto szkodzić chce dziełu rozpoczętemu przed dokonaniem tegoż — to człowiek zły albo ... niemądry.

Murzyni galicyjscy.

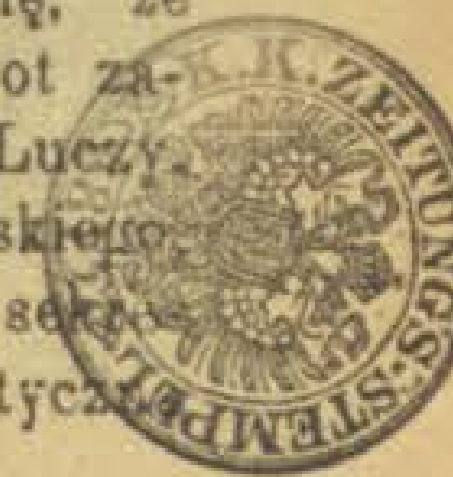
Straszny jest los ludu wiejskiego. Oto co pisze *Gaz. Kolomyjska*: Bieda zakwaterowała się w ostatnim czasie z powodu klęsk elementarnych prawie w każdej chacie, a z nikąd nie ma widoków nietyko poprawienia losu na przyszłość, ale nawet opędzenia najniezbędniejszych potrzeb życia i zapłacenia podatków, o które codziennie upomina się egzekutor, lub za które już zabiera ostatni sierak lub koszulę. Cóż dziwnego, że jedni, zwątpiwszy zupełnie o możliwości wyjścia z tego rozpaczliwego położenia, opuszczają ojczystą chatę i idą szukać chleba choćby pod knutem, a inni podtrzymywani jeszcze nadzieją wydobycia się z tej ciężkiej niedoli, sprzedają się czasowo za niewolników gdzieś zdala od rodzinnej ziemi, oddając się na łaskę i niełaskę jakiegoś bogacza w głębi lasów rumuńskich.

Szczęśliwi, jeżeli znajdą człowieka z sercem, zdającego od nich tylko wypełnienia obowiązku; lecz bieda im, gdy się dostaną w ręce nieuczciwego — co najczęściej się zdarza — gdyż wtedy przechodzą katusze, których żadne pióro nie opisze, a tylko najdzikszymi barbarzyńcami wymyśleć może. Wszystko to dzieje się bezkarnie, bo niema komu ująć się za biednym, ciemnym chłopem na obczyźnie.

Dla ilustracji tych stosunków niech posłuży następujący fakt:

Do adw. dra Daniłowicza przyszło onegdaj kilkunastu włóścian z Kluczowa po poradę prawną i opowiedzieli, że przed kilku miesiącami przybył do nich Heinrich Kollmann z Kaiuc w Rumuni, szafarz barona Mojżesza Waldberga, i wziął ich na robotę w liczbie 14. Spisał z nimi kontrakt, w którym zobowiązał się dać im po 80 ct. w. a. od cetnara metrycznego oraz żywność wedle przyjętej już miary, a nadto mieli pracować w przystępnym, suchym miejscu, gdzie mogli odrobić zaliczkę wziętą, najwyżej w 3 miesiącach. Przybywszy na miejsce, zaprowadził ich Kollman na góry, gdzie pracowali ciężko przez 6 miesięcy; mimo tak długiego czasu, nie mogli odrobić zaliczki, a nadto ukrócono im żywność przez zmniejszenie miary. Nie mogąc w tych warunkach dalej pracować, uciekli od roboty. Po 24 godzinach urządził Kollman pogoń za nimi i dopędził ich w miejscowości Bacau, skąd ich naganiacze na koniach, uzbrojeni w kańczugi pędzili przed sobą aż do Kaiuc tj. 7—8 mil. Tu dopiero zaczęto ich na dobre okładać, przyczem jednemu wybito zęby, a drugiemu złamano rękę. Wylczywszy wreszcie każdemu po 25 kijów, zaprowadzono ich znowu do roboty, gdzie pozostali, aż odrobili zaliczkę.

Nie koniec na tem. Jakież bowiem było zdziwienie tychże robotników, kiedy dowiedzieli się, że rzeczony Kollman wszystkich zaskarżył o zwrot zaliczek przez swego faktora Chaima Welzera w Luczy. Przybyli oni ze skargą do p. starosty kolomyjskiego, ale w jego nieobecności złożyli protokół u ek. starosty powiatowego. Jaki użytek władza polityczna



zrobi z tych zeznań, nie wiemy, ale dr. Daniłowicz wniesie tę sprawę w tych dniach do sądu.

Smutne to są rzeczy, ale trudno im zaradzić. Ludzie na zarobek iść muszą, skoro go nie ma w kraju, ale znęcaniu się można jedynie zapobiedz w sposób, jaki zawsze podawaliśmy, a mianowicie, jeżeli władza polityczna położy tamę stręczeniu pokątnemu i pozwoli wyłącznie brać ludzi z biura strężeń, którego właściciel odpowiedzialny był za każdą krzywdę, wyrządzoną robotnikowi przez niego wysłanemu, zwłaszcza że w ostatnim czasie właściciel wspomnianego biura pokazał, że go obchodzi los robotnika. Dowiedziawszy się o nieprawidłowościach, jakie dzieją się w Rumunii i znęcaniu się nad partją robotników, przez siebie dostarczonych, udał się bezwzględnie na miejsce, a przekonawszy się o istotnym stanie rzeczy, zabrał natychmiast przeszło 80 ludzi i własnym kosztem przywiózł ich do kraju.

Co się zaś tyczy samych barbarzyńców, znęcających się nad bezbronnym chłopem w obczyźnie, radzilibyśmy, aby prokuratorja takich Kollmanów, którzy aż nadto często do nas przybywają, pociągnęła do odpowiedzialności i w ten sposób oduczyła ich katowania bezbronych.

Sejmik relacyjny pod opieką policji.

(Dok.) Posel do sejmiku dr. Antoniewicz (po rusku), pytał się, ile to wniosków postawiło Koło polskie w sprawie reformy wyborczej. Ono używa tylko fajerwerków politycznych, a fajerwerkami nie się nie robi. P. Lewicki powoływał się na solidarność Koła, otóż solidarność ta powinna ustać, jeżeli wychodzi na szkodę kraju.

Posel Antoniewicz mówił następnie o niesłuszności obecnie istniejącego systemu wyborczego, atakował ostro tzw. demokrację polską, dla której nie może mieć szacunku, bo zamiast wpływać na konserwatystów, to ona się z nimi łączy w tym celu, aby uciemniać słabszych. Liberalni posłowie poddali się szlachcie. Ziemiańkowski i inni demokraci polscy, tacy Szujscy, Bobrzyńscy, Madejsey przeszli do obozu konserwatywnego.

Dotychczas „liberali“ polscy cóż zrobili w sprawie reformy wyborczej? Postawili wniosek, aby we Lwowie i Krakowie mieli kilka mandatów więcej. Obowiązkiem lewicy było żądać bezpośrednich wyborów dla wsi, a wówczas byłiby Rusini poszli za nią — tak, że samego wstydu, że takie minimum

odważa się stawiać żywioł demokratyczny polski, usunęli się od głosowania. Obowiązkiem lewicy jest zbliżyć się do tzw. „młodszej braci“ tj. do chłopów i robotników.

W tym duchu powinien w kolach swoich działać pos. Lewicki. Mowca spodziewa się, że pos. Lewicki przyjmie jego uwagi i sądzi, że *wotum nieufności nie należy przecież tak dawać od razu*. Należy poczekać i dać p. Lewickiemu sposobność pokazania, że jest naprawdę posłem demokratycznym. Mniema, że dr. Wąsowicz będzie zapatrywał się nieco chłodniej i na jego zdanie się zgodzi.

Liberalni posłowie zawinili ciężko także wobec Rusinów. Rusini domagają się równouprawnienia, bo jakże oni pod tym względem wyglądają? Wszakże z 84 powiatów wychodzi zaledwie siedmiu posłów ruskich. Rusini są żywiołem czysto demokratycznym, demokraci polscy mogliby się więc z nimi łatwo porozumieć. Porozumienie to może tylko na gruncie narodowym przyjsć do skutku. Obie narodowości powinny się trzymać tej zasady: „Lubię swoje, szanuję twoje“. Tymczasem Polacy tej zasady dotychczas się nie trzymali, a polityka polska względem Rusinów była i jest szarlatańska i coraz większe sprawdza rozdwojenie. Między Polakami i Rusinami zgoda lekka, między chłopem a panem ciężka. To sobie powinni zapamiętać panowie demokraci polscy. Posiadający występują tylko w obronie własnych interesów, o chłopca i robotnika się nie troszczą i jakież tego skutki? Oto ten, że chłopcy i robotnicy zaczęli na serjo sami myśleć o sobie, postanowili o własnych dążyć siłach. W ostatnich czasach mamy namacalne tego dowody: zarówno na Rusi jak i w Galicji zachodniej powstał silnie zorganizowany związek chłopski. Wykopano jeszcze większą przepaść pomiędzy ludem a duchowieństwem i panami. Przepaść ta pokazała się podczas ostatnich wyborów w Jarosławskim, gdzie ks. Pastor, pomimo, że jest znany jako prawdziwy przyjaciel ludu i dla tego ludu dużo dobrego zdołał, nie umiał sobie niepodzielnego u chłopów zdobyć zaufania.

Zgoda pomiędzy Polakami i Rusinami jeszcze jest możliwą, domaga się też mowca od posła Lewickiego, ażeby wszelkimi siłami wpłynął na swych kolegów w Kole polskim w kierunku tej zgody. Obowiązkiem posłów demokratycznych jest starać się, aby ci maluczy byli zadowoleni, ich należy bronić, bo silni sami sobie dadzą radę. Działalność

posłów demokratycznych powinna się opierać na gruncie narodowym.

P. Lewicki: Na pełne obywatelskiego ducha słowa posła Antoniewicza nie wiele mam do odpowiedzenia. Przyznaję i ubolewam nad tem, że pomiędzy nami w tym kraju nie ma należytej łączności. Smutno jest patrzeć, jaka pomiędzy nami panuje rozterka uczuć i dążeń. Bylibyśmy czem innym w tym kraju, gdybyśmy się nie kłócili pomiędzy sobą; osobiste ambicje, małostkowe zazdrości sprawiają, że partja demokratyczna idzie w rozsypkę. Należy do gorętszych demokratów i uważam to rozterki w obozie demokratycznym za największe nieszczęście. Uwagi posła Antoniewicza przyjmuję i proszę wyborców, aby mnie darzyli informacjami, które będą się starał zużytkować. W końcu zaznaczył, że jeżeli wyborcy oświadczą, iż stracili ich zaufanie, wówczas mandat złoży, odda go w ich ręce tak czystym, jak go od nich przyjął — niech jego miejsce zastąpi ktoś godniejszy.

Po tych słowach przemówił jeszcze raz poseł Antoniewicz, zaznaczając, że uwagi jego podyktowane były z dobrego serca i że nie miał zamiaru udzielania p. Lewickiemu jakich przepisów, a zrazem oświadczył jeszcze raz, że wotum nieufności uważa za przedwczesne.

Gdy p. Antoniewicz skończył, poddał przewodniczący zebrania dr. Dworski wniosek dr. Wąsowicza, domagający się wotum nieufności dla posła Lewickiego. Wniosek ten miał zaledwie kilka głosów za sobą.

Wniosku o udzielenie wotum zaufania nikt nie stawiał. To, co o tem pisano w pismach lwowskich, było bezpodstawnem. Pisma lwowskie, ogłaszające pompatycznie, że *czterystu wyborców*, udzieliło p. Lewickiemu wotum ufności, były w tej mierze źle poinformowane. Sala magistracka w Przemyślu liczy, jak się naocznie przekonał nasz sprawozdawca, nie więcej nad 12 rzędów krzeseł, w każdym rzędzie siedziało 10 do 11 osób. Pomnożywszy te liczby, otrzymamy około 130 osób. W ważkich przedziałach pomiędzy krzesłami a ścianami mogło być co najwyżej 50 do 60 osób, a drzwiami sąsiedniego pokoju, po za trybuną, stało kilku urzędników magistrackich — cyfra ogólna uczestników wynosiła więc około 200 osób, to jest połowę tego, co napisały leiborgany p. Lewickiego.

Po odrzuceniu wniosku dr. Wąsowicza posta-

Skradzione szczęście.

II.

Akt trzeci rozpoczyna scena przed karczmą. Dziewczeta i parobcy zbierają się, by potańczyć w zapusty. Od faktów ostatnich upłynęło parę tygodni. Trzy kumoszki opowiadają sobie nowiny wiejskie. Mikołaj siedzi w więzieniu, gdyż nie chce wyjawić współników zabójstwa. Kuma Nastia ma już wiadomość, że Mikołaja będą wieszać, a jako najbliższa sąsiadka Anny, opowiada, co się dzieje w domu Zadorożnego. Anna jest już „ostatnią“, ani Boga się nie boi, ani wstydu nie ma przed ludźmi, ciągle z Michałem przestaje, a o mężu zapomniiała, nie odwiedza go w więzieniu. Gdy dziewczeta mają stawać do tańca, nadechdzą Michał i Anna. Anna nie chce iść między ludzi, ale Michał szyderstwem i groźbą zniewala ją do tego. „Po tem, co się stało, nie możesz już uważać na ludzkie wejżenia i uśmiechy“ — mówi do niej.

Dziewczeta i parobcy zaczynają tańczyć, gdy atoli Michał i Anna puszczają się również w taniec, wszyscy zaprzestają tańczenia i rozstępują się na bok. Michał gniewa się, gdyż parobcy wyraźnie oświadczenia mu, że im robi wstyd z „taką kobietą“. Michał funduje parobkom wódkę i piwo, lecz i to nie pomaga. Dopiero wójt skłania młodzież wiejską, by nie robiła wstydu Michałowi i Annie. Zaczyna się na nowo taniec, ale po chwili znów się urywa. Tym razem powodem przerwy było zjawienie się Mikołaja, który z tłumokiem pod pachą powraca z więzienia do domu. Michał udaje radość z jego powrotu i wmawia weń, że jemu właściwie ma do zawdzięczenia swe uwolnienie. Mikołaj dobronnie słucha jego gadania, lecz zarazem ironicznie dziękuje mu, że za ten czas tak dobrze doglądał jego żony. Anna nie wita się z Mikołajem, twierdząc, że w obec ludzi to nie wypada. Oboje chcą iść do domu, ale Michał wprasza się również do nich i zamawia u żyda poczęstunek, by „oblać dzisiejsze święto“.

Akt czwarty w chacie Mikołaja. Anna motając przedzę, rozmyśla o chwilach przeżytych z Michałem. „I boję się go i żyć bez niego nie mogę. Jaki straszny, jaki groźny, oo za siła u niego. I im straszniejszy, im ostrzej do mnie przemawia, tem zdaje mi się, że go silniej kocham. I nie ma wtedy u mnie własnej woli ani myśli, ani siły, ani zastanowienia. Wszystkomu mu oddała, co może oddać kobieta ukochanemu mężczyźnie. On dla mnie wszystkim: światem i ludźmi, wiarą i przysięgą“. Wchodzi Michał i wypytuje Annę, jak się z nią obchodzi Mikołaj, czy jej niebije, nie łaje, czy się domyśla, co między niemi zaszło? Anna opowiada, że mąż ani słowem nie wspomina o jej stosunku z Michałem. Zresztą wszystko jej obojętne, do Mikołaja czuje wstręt i rzuca się na szyję Michałowi. W tej chwili we drzwiach ukazuje się Mikołaj, lecz widząc tę scenę, cofa się i drzwi przemyka. Michał wychodzi również, przrzekając przyjsć później. Teraz dopiero wchodzi Mikołaj. Radby on rozpocząć z Anną rozmowę, lecz jakoś się nie ośmiela. Po kilku słowach, w których chciał udawać obojętność, wybuch płaczem i pyta się Annę, czy nie ma dlań bodaj odrobiny miłości i współczucia? Anna z rezygnacją odpowiada, że wszystko przepadło. Nie ma już u niej siły, by powrócić do dawnego stanu i gotowa znieść wszystko, co jej los przeznaczył. Ale Mikołaj kocha Annę, żaluje jej i nie chce być jej katem, prosi ją tylko, by przynajmniej uważała na ludzi. I tej prośby Anna spełnić nie może, u niej teraz inny jest plan; co on jej nakáže, to robi. „Hańba — to hańba, śmierć, to śmierć!“ Wchodzi Michał i widząc Mikołaja złamanego ciężką boleścią, pociesza go żartami, drwinami i kieliszkiem wiski. Mikołaj zrozpaczony odważa się tylko na to, że pije do Michała zamiast zdrowia, życzy mu: „Zdechł byś, Michale!“ Michał obraca to w żart, a gdy i Anna pije zdrowie nie swego męża, lecz Michała, wówczas Mikołaj wypowiada jedynie pokorne żądanie, by Michał przestał być w jego domu. W odpowiedzi na to Michał straszy Mikołaja „urzędową tajemnicą“, że rząd nakazał jeszcze dozorować go w sprawie

znanego morderstwa, a gdy Mikołaj znów jest ubezwładniony tą wiadomością, Michał daje mu mądrego radę, jak sobie ma postępować. „Nie rób komedji! Nie wszczynaj hałasu! Nie dbaj o to, co się dokoła ciebie dzieje! Tysiące ludzi żyje tak samo i nie pyta nawet, jak się to stało. Na ludzkie posmiewisko najlepszy środek — pogarda i siła.“ Następnie wypycha Mikołaja spać do stodoły, a pozostawszy sam na sam z Anną, radzi jej, by się nie męczyła myślami o przyszłości. „Niby to ktoś w świecie wie, czem się cokolwiek skończy i do czego dojdzie! Żyj i oddychaj dopóki żyjesz. Będziemy się kochać dopóki można. Będziemy ludziom śmiać się w oczy, dopóki oni nas pod nogi nie wezmą“.

W akcie piątym w chałupie Mikołaja widziemy sąsiedzki traktament. Mikołaj pospraszal sąsiadów, traktuje ich wódką i sam pije, gdyż w tem jest obecnie jego jedyna pociecha. Z początku wobec ludzi broni swej żony, lecz rozczuliwszy się przyznaje, że nie daje mu jeść, nie gada do niego po całych dniach i ciągle tylko Michała wygłada. Sąsiedzi radzą mu, by się wziął ostro do żony. Michała wypędził z domu. Mikołaj rozochocony tą poradą próbuje rzeczywiście postawić się ostro do Michała, gdy ten z Anną wchodzi do chałupy. Michał występuje już jak samowładny pan, domaga się poczęstunku od Mikołaja, ten jednak plaże mu w twarz. Za to Michał rzuca się na Mikołaja i bije go pięściami w głowę. Ludzie chcą go bronić, lecz Michał porwawszy siekiere wypędza ich z chałupy. Rozjuszony Mikołaj zapytuje go, jakim prawem wypędza jego gości? Jeszcze raz udaje radzi mu, by nie marnował gospodarstwa i z otwartością pełną goryczy tłumaczy mu, że kwestja, kto z nich kogo krzywdzi, jest bardzo zawikłana, gdyż Mikołaj do spółki z braćmi Anny ukradł mu to szczęście, tę miłość, która mogła go zrobić dobrym i porządnym człowiekiem. Lecz Mikołaj już się nie roztkliwia tym argumentem, ale przeciwnie, wpada w szal, zarzuca Michałowi, że oczarował jego żonę. „Miałeś trzy lata czasu, by ją do siebie przy-

wił dr. Dworski oryginalne, dotąd na sejmikach relacyjnych chyba niebywałe, bezprzedmiotowe pytanie, czy zgromadzeni zgadzają się na to, aby p. Lewicki przyjął pod rozagę rady i polecenia p. Antoniewicza. Zgromadzeni podnieśli ręce na znak swej zgody.

W końcu przewodniczący dr. Dworski zabrał głos w celu wytłumaczenia się, co do zarzutów, jakoby na zgromadzeniu ludowym w Eiskellerze, odbytem przed tygodniem, usiłował na określenie ludu wyrazić „tłuszcza”. „Nie powiedziałem „tłuszcza” tylko „tłum” — rzekł p. Dworski. Na to zrobił się rejwach w sali, krzyczano: Nie prawda! Są na to świadkowie: powiedział pan „tłuszcza”. „Bądź jak bądź — tłumaczył się p. Dworski — oświadczam, że nie miałem zamiaru nikogo obrażać.”

Przez zamknięciem zgromadzenia postawił jeszcze dr. Wąsowicz dwie rezolucje tej treści: 1) aby p. Lewicki dążył w Kole do tego, aby Kole głosowało przeciw stanowi obłożenia w Pradze i 2) aby starał się w Kole działać w kierunku zaprowadzenia powszechnego, tajnego, bezpośredniego prawa głosowania.

Zgromadzenie rezolucje te przyjęło jednogłośnie.

Sprawozdanie poselskie p. Romańczuka.

Ubiegłej soboty stawał p. Romańczuk przed swoimi wyborcami w Bóbrce. Zgromadzenie włościan było bardzo liczne, przybyło także kilku księży i urzędników, Rusinów i Polaków. Z wywodów p. Romańczuka, które dla obecnej polityki Rusinów-narodowców mają znaczenie pierwszorzędne i stanowią zwrot stanowczy, podajemy następujące wyjątki.

Stosunek klubu ruskiego w Radzie państwa do Koła polskiego zoharakteryzował p. Romańczuk w sposób następujący: „Wkrótce pokazało się, że Rusini z Kołem polskim nie mogą iść razem, gdyż ono ma interesy odmienne od naszych. I tak np. podniosłem potrzeby szkolnictwa ruskiego, mianowicie: żądałem założenia nowych gimnazjów ruskich, lecz Koło polskie wystąpiło przeciw temu żądaniu, podając motywa niestusne. Koło przyznało w tej sprawie kompetencję tylko Sejmowi, mimo, że sprawy te dotychczas były załatwiane w drodze administracyjnej. Przyszła kwestja reformy wyborczej. Niemcy i Czesi chcieli usunąć pośredniość wyborów z gmin wiejskich.

„Nie jestem czarownikiem!” mówi Mikołaj. „Jesteś dzieckiem a nie mężem!” rzuca mu w odpowiedzi Michał. Wściekłość Mikołaja wybucha z całą siłą. „Otoż pokażę ci, że nie wiecie!” woła i pokazuje Michałowi drzwi. Ten szczydzi z jego gniewu, następnie grozi mu, że jutro każe go znowu aresztować i pokazuje jakiś papier. Ale Mikołaj już na nie nie zważa, szarpie papier i depece nogami, a gdy za to od Michała dostaje w twarz, chwytając się i godzi w pierś Michała. Ten pada na ziemię i czując bliską śmierć, podaje Mikołajowi rękę i dziękuje mu za tę ostatnią przysługę. „Sam już nieraz chciałem ze sobą to zrobić, ale ręka się nie podnosiła”. Gdy wreszcie do chałupy wskutek poprzedniego hałasu wpadają ludzie z wójtem, Michał wobec nich oświadcza, że sam dobrowolnie śmierć sobie zdał. Anna z rozpaczą rzuca się ku umierającemu Mikołajowi, wołając: „Na oże ty mię porzucasz? Co pocznę bez ciebie na świecie?” — „Uspokój się! — odpowiada jej Michał, — wszak masz dla kogo żyć!”

W ogóle zaliczyć trzeba dramat „Skradzione szczęście” do pierwowzorów ruskiej literatury dramatycznej. Dramat traktowany realistycznie w pełnym znaczeniu tego wyrazu, a przecież autor okazał takie umiarkowanie, że niczem nie razi słuchacza. A było dosyć sposobności, gdzie można było zbroczyć z tej drogi, i tylko wprawie autor-skiej i wysokiemu umysłowi pisarza zawdzięczyć trzeba, że nie czuje się niesmaku i prostactwa.

Autor po raz pierwszy występuje na polu dramatycznym i odnosi pełne zwycięstwo na całej linii. Powinno to dla niego być zachętą do dalszej pracy na tem polu, bo już po tym pierwszym wyniku. Również cieszyć się trzeba, że repertuar teatru ruskiego wzbogacił się takim utworem, który dodawać mu będzie całkiem zasłużonej sławy i blasku.

S. T. R.

Wnioski w tej sprawie odesłano do komisji z 24 członków, w której nie było ani jednego reprezentanta narodowości ruskiej. Domagałem się rozszerzenia tej komisji na 36 członków, by do niej wszedł z jeden poseł ruski. Koło sprzeciwiło się takiemu rozszerzeniu komisji i nie dopuściło do niej Rusina. Dalej postawiłem wniosek o zwiększenie o 10 liczby posłów z Galicji do Rady państwa z kurji gmin wiejskich i udałem się do Koła polskiego o poparcie tego wniosku. Koło odmówiło, wymawiając się tem, że rząd nie pragnie poruszać tej sprawy w obecnej chwili. Znałszy się jednak inne kluby, które wniosek mój poparły. Chciałem wnieść interpelację w sprawie emigracji ludu za granicę w roku zeszłym. Sprawa to bardzo ważna, trzebaby zbadać, co za powody skłaniają lud do porzucania ojczystego kraju i następnie powody te usunąć. W interpelacji wskazałem na to, że lud cierpi nędzę, nie znajduje dostatecznej opieki od władz i z rozpaczą ucieka w świat. (Głosy: to prawda!). Udałem się o podpisy pod tę interpelację do posłów bukowińskich i do Koła polskiego. Niektórzy posłowie bukowińscy podpisali, lecz Koło odmówiło, tłumacząc się tem, że nie podałem właściwych przyczyn emigracji, mianowicie agitacji, w których posłowie polscy upatrywali główną przyczynę. Znowu trzeba było obejść się bez Koła polskiego. Dlatego posłowie ruscy szli osobno, swoją drogą, nie oglądając się na Polaków. Również i w innych kwestiach, np. co do stanu wyjątkowego w Czechach, co do rządowego projektu reformy wyborczej poglądy posłów polskich i ruskich różniły się.

Z tego wszystkiego p. Romańczuk wysnuł następujące wnioski na przyszłość. Jaką politykę mają prowadzić Rusini? Czy prowadzić politykę oportunistyczną, czy też zasadniczą? Polityka oportunistyczna opiera się na drobnych, chwilowych korzyściach, jakie się odnosi od czasu do czasu, naginając się do okoliczności; polityka zasadnicza opiera się na pewnych stałych zasadach, bez względu na chwilowe okoliczności lub drobne korzyści. Jestem tego zdania; że polityka oportunistyczna dla nas obecnie się nie nadaje i szkoda moralna z niej byłaby większa niż chwilowa korzyść. Rusini powinni prowadzić politykę zasadniczą, a mianowicie: postawić sobie zasady w dwóch kierunkach. Polityka Rusinów powinna się prowadzić w duchu demokratycznym. Powinniśmy przede wszystkim mieć na względzie dobro ludu, tych najliczniejszych, a najbardziej pokrzywdzonych mas narodowych. Na ludzie powinniśmy się oprzeć przede wszystkim, tambarziej, że nie mamy ani szlachty ani kapitalistów. Następnie powinniśmy się domagać zupełnego równouprawnienia narodów. Nie możemy dopuścić, by jeden naród panował nad drugim, ale w praktyce powinno być przeprowadzonym to, co nakazują ustawy pisane. U Polaków rzecz się ma inaczej. U nich jest nie tylko prosty lud, ale także szlachta i bogate mieszczaństwo. W polityce Polaków przeważa element arystokratyczny. Dalej, oni domagają się autonomji krajów, a nie narodów, a to jest wielka różnica.

„Posłowie ruscy powinni trzymać z posłami, którzy stoją na zasadach demokratycznych i za równouprawnieniem narodów. To jednak nie wystarczy, by w sprawach ogólnie kraj obchodzących, jak regulacja rzek, zapomogi, budowa kolei itp. wszyscy posłowie jednego kraju postępowali razem i zgodnie.

Wobec rządu Rusini powinni stać na stanowisku interesów narodowych i państwowych, powinni zwracać uwagę tylko na rzeczywiste interesy państwa, a nie na interesy rządu. Rządy się zmieniają, a każdy rząd ma swoje specjalne interesy, które chce przeprowadzić, a które nieraz są nawet przeciwne interesom państwa. Jeżeli nie chcemy przeciwne interesy państwa, to należy popierać tylko taki rząd, który jest nam przychylny. W przeciwnym razie Rusini powinni wystąpić przeciw rządowi, nie zważając na żadne względy. Właśnie obecnie mamy nowy rząd. Ogółem powiedzić można, że dawnego rządu nie mamy czego żałować, a od nowego nie można się wiele spodziewać, chociaż dopiero po jego oświadczeniu można będzie wydać o nim sąd stanowczy. Jeżeli ten nowy rząd postawi w swym programie, że obecny stan posiadania narodowego i politycznego ma być zatrzymany, Rusini nie mogą się na to zgodzić, ale muszą temu programowi przeciwstawić program przeprowadzenia równouprawnienia narodowości.

„Niektórzy członkowie ministerstwa koalicyjnego będą się może domagać rozszerzenia autonomji Galicji. Dobra to rzecz autonomja, ale tylko tam, gdzie nie ma przewagi jednej warstwy społecznej nad drugą. W przeciwnym razie rozszerzenie autonomji wychodzi na większą niekorzyść strony słabszej. Tak jak teraz u nas rzeczy stoją, posłowie ruscy i wszyscy patrioci ruscy musieliby stanowczo wystąpić przeciw jednostronnemu rozszerzeniu autonomji, musieliby stanąć na czele narodu i wciągnąć całe masy do akcji. Daremne byłyby krzyki, że to podburzanie, byłoby to tylko obrona swych praw”.

O tych wywodach, którym niepodobna odmówić słuszności i które prawdopodobnie staną się przedmiotem żywej dyskusji dziennikarskiej, pomówimy jeszcze przy sposobności.

Sposób budowania domów w Krakowie.

Przed sądem delegowanym karnym odbyła się w Krakowie rozprawa, będąca dobrą ilustracją sposobu budowania domów w Krakowie. Przed sądem stawali pod zarzutem przekroczenia przeciw bezpieczeństwu życia: właściciel nowej realności przy ulicy Lubomirskich p. Kohut, majster murarski p. Wilczyński i budowniczy p. Adam Dębski.

Ciesła Kohut, rodem Czech, mający całego kapitału 500 złr. postanowił wystawić dom dwupiętrowy, w celu spekulacji. Zakupiwszy grunt przy ulicy Lubomirskich, uzyskał pożyczkę na budowę domu w kwotę 13.000 złr., którą mu wypłacono ratami w miarę postępu budowy. Jako budowniczego, kierującego budową, zamówił p. Janeckiego, który zgodził się za sumę 200 złr. zrobić plany i dozorować budowę. Ponieważ jednak p. Janecki był zastępcą inspektora budownictwa miejskiego (zajętego przy teatrze), a jako taki nie mógł sam planu robić, ani budowy prowadzić, przeto przedstawił budowniczego Adama Dębskiego, który odnośną deklarację w magistracie podpisał. Budowa prowadziła się według zeznania świadków i znawców w najfatalniejszy sposób. Począwszy od fundamentów, wszystko było nieodpowiednie i wadliwe, a materiał (cegły) najgorszy. Według zeznań świadków i wpołoskarzonych zwracano na to uwagę właściciela Kohuta i dopominano się o lepszy materiał i odpowiednie narzędzia, ale ten, nie mając zresztą dostatecznych funduszy, gonił tylko ludzi, by jak najprędzej kończyć, mówiąc: „ja tu i tak mieszkać nie będę” — chodziło mu tylko o spieszne skończenie budowy, by wziąć pieniądze.

Mimo, że magistrat kilkakrotnie budowę wstrzymywał, robiono jednak dalej bez przeszkód, aż dopiero 29. lipca br. okazało się niebezpieczeństwo zawalenia się domu i inspektor budownictwa p. Wdowiszewski, który tymczasem do swej służby wrócił, budowę stanowczo wstrzymał i część groźną zawaleniem kazał zburzyć.

Oskarżony budowniczy Dębski dowodzi własnoręcznym listem p. Janeckiego, że tylko z grzeczności dla tegoż podpisał deklarację, że przyjmuje dozór nad budową, dodaje, że nie mógł tego odmówić p. Janeckiemu, od którego jako zastępcy inspektora budownictwa jest zawisłym, że jednak on — Dębski — w rzeczywistości budową nie kierował; a nadto, kiedy słytał i widział, że źle budują i jego uwag nie respektują, sam w magistracie jeszcze 26. lipca cofnął bezwarunkowo swoją deklarację, co właśnie spowodowało p. Wdowiszewskiego do powstrzymania budowy i zarządzeń późniejszych.

Sędzia uznał winnymi właściciela Kohuta i majstra murarskiego Wilczyńskiego i zasądził ich za przekroczenie §. 431 k. k. pierwszego na grzywnę 70 złr. lub 14 dni aresztu; drugiego na 25 złr., lub 5 dni aresztu; uwolnił zaś budowniczego Dębskiego, przyjmując, że tenże był wprawdzie odpowiedzialnym za budowę od chwili podpisania deklaracji, że jednak zwolnił się od odpowiedzialności — w myśl wyroku obrońcy — przez to, że wcześniej, bo przed jakimkolwiek wypadkiem deklarację swą cofnął i przez to właśnie wywołał wstrzymanie budowy i zapobieżenie możliwemu wypadkowi. (Gorsze jeszcze rzeczy dzieją się gdzieindziej).

KRONIKA.

Ruski komitet wystawowy, który zajmuje się sprawą udziału ruskich towarzystw w wystawie krajowej, odbył onegdaj posiedzenie pod przewodnictwem dra Damiana Sawczaka. Postanowiono wybudować pawilon ruskich towarzystw na obszarze 200 m. kw. i to ile możliwości wśród oddziału etnograficznego. Plan pawilonu wygotował budowniczy p. Lewiński.

W wystawie wezmą udział następujące towarzystwa ruskie: Proświta, Ruska Besida, Towarzystwa im. Szewczenki, Narodna Torbowla, Zoria, Dnister, Bojan, Klub Rusinek, Towarzystwo pedagogiczne, Huculska spółka, Tow. akademickie Watra i inne.

Staraniem Czytelnia akademickiej odbędzie się w niedzielę d. 26. bm. w wielkiej sali ratuszowej obchód uroczysty ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza. W skład programu między innymi wchodzi: śpiew p. Bohossówny i p. Didora, gra na wiolonczeli prof. Sładka, deklamacja p. Siennickiej, chór „Echa” itp. Czysty dochód z wieczorku przeznaczony jest na rzecz Towarzystwa Szkoły ludowej, sądzimy przeto, że publiczność, popierając szlachetne cele młodzieży akademickiej, zapełni szczerze w niedzielę salę ratuszową. Bilety nabywać można w księgarni Gubrynowicza i Schmidta. Ceny miejsc: Krzesła pierwszorządne po 1 zł., w dalszych rzędach po 60 ct., wstęp na salę 30 ct., galeria 20 ct.

Szkice Matejki. Jan Matejko oryginalne swe rysunki na 11 kartonach, według których wykonane zostały obrazy z dziejów ludzkości, zdobiące aulę politechniki lwowskiej, darował z końcem czerwca rb. prof. dr. Korczyńskiemu na fundusz budowy Domu akademickiego, pragnąc w ten sposób wywdzięczyć się mu za tyloletnią opiekę lekarską. Spodziewać się należy, że znajdzie się amator sztuki i wielbiciel dzieł Matejki i nabędzie te rysunki, a tem samem wypełni szlachetny zamiar mistrza, który, szafując hojnie swymi pracami, nie zapomniał także o Domu akademickim i czynem okazał, że w instytucji tej, zmierzającej do umieszczenia pewnej liczby niezamożnych słuchaczy uniwersytetu, widzi pożytek dla społeczeństwa.

Wiec Związku stronnictwa chłopskiego odbył się w Myślenicach i Limanowy. Na obydwu wiecach zebrani włościanie uchwalili domagać się od sejmu, aby połączył obszary dworskie z gminami wiejskimi i rozdzielił równomiernie podatki, a następnie uchwalono wysłać petycję do Koła polskiego z żądaniem zaprowadzenia powszechnych, tajnych i bezpośrednich wyborów do Rady państwa i Sejmu.

Polityka klubu ruskiego. *Dilo* prostuje doniesienie wiedeńskiej *Montagsrevue*, jakoby klub postów ruskich w Radzie państwa za wpływem namiestnika hr. Badeniego miał się bardziej niż dotychczas zbliżyć do Koła polskiego. Doniesienie to nazywa *Dilo* na podstawie autentycznych informacji prostym wyśmieniem. Również stanowczo zaprzecza *Dilo* doniesieniu *N. Fr. Presse* o tem, jakoby postowie ruscy odmówili przystąpienia do koalicji słowiańskiej, opozycyjnej przeciw rządowi obecnemu. Odmówić nie mogli, gdyż nikt się do nich w tej sprawie nie udawał.

Wiec powiatowy ruski w Rohatynie odbędzie się 4 grudnia. Na porządku dziennym są referaty: ekonomiczny (referent włościanin), o reformie ust. gminnej, o reformie wyborczej i politycznym położeniu Rusinów.

Ślub p. Józefa Neumanna, zarządcy drukarni Pillera i Spółki, z panną Kazimiłą Pillerówną, odbędzie się 25. bm. w kościele OO. Bernardynów o g. 7^{1/2} wieczór.

Prezente na gk. probostwo w Pawłokowie koło Birczy otrzymał ks. Grz. Perzyło.

Z uniwersytetu. W Krakowie odbył się w „Collegium novum” odczyt habilitacyjny ks. dra Jana Fijałki na temat: „Praca ustawodawcza biskupów polskich w epoce reformacji”. Prelegent habilitował się do historii kościelnej na wydziale teologicznym uniwersytetu Jagiellońskiego.

P. Sabin Garbusiński, rodem z Proszowic w Królestwie Polskim, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

P. Antoni Zoll, rodem z Krakowa otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Emigracja. W przeciągu ostatnich czterech miesięcy, w portach Bremy i Hamburga zatrzymane 114 emigrantów z gubernii: łomżyńskiej, płockiej, kowieńskiej i suwalskiej. Emigranci nie posiadali dostatecznego funduszu na dalszą podróż. Z powyższej liczby tylko 28 pozostało w wspomnianych portach, gdzie znalazło zarobek, reszta zaś powróciła do kraju.

Z Paryża. Kazimierz Zalewski pisze do *Kurjera Warszawskiego*: Przyjechałem do Paryża w samo święto umarłych; popłynąłem z falą. Słowacki na Montmartre, Chopin na Père La Chaise. Pomnik poety smutnem razi zaniedbanie. Zapada się w ziemię; napis już się zatarł. Z bardzo nieładnego medaljonu, którego jedyną zasługą niedokładne podobieństwo rysów poety, także już część dolna uszkodzona. Nietrwały granit niszczy się; wilgoć żre go zgnoliżną; zielony mech dochodzi już do krzyża. Tyl-

ko nazwisko z datami urodzenia i śmierci trzymają się jeszcze dobrze z przodu pomnika, ale to, o ile pamiętam, było odnawiane przed dziesięcioma laty. Sprawa tego grobu jest nieco skomplikowana, tak się przynajmniej niektórym tutaj wydaje. Właścicielem gruntu z koncesją, na wieczne czasy w r. 1849 zakupioną, był jakiś pan Millet, Francuz, który zginął bez wieści i bez znanych spadkobierców. Prefekt policji nie może podobno udzielić pozwolenia na odnowienie pomnika bez pozwolenia koncesjonariusza lub jego wylegitymowanych sukcesorów, tak przynajmniej miał odpowiedzieć na podanie, które do niego wniesiono. Jeżeli to prawda, to jeszcze decyzja taka, na zasadach zwykłego administracyjnego porządku oparta, mogłaby być łatwo zmienioną w drodze apelacji do Rady stanu lub na drodze sądowej, a nawet wyczerpujących objaśnień danych samemu prefektowi. Ot, chciał ktoś powiedzieć, że niby coś miał ochotę zrobić, i zadowolnić się pierwszą trudnością formalną, jaką mu postawiono. Ma może dokument w ręku na popis, świadectwo dobrych chęci urzędowe. Że to zmienić łatwo, gdyby rzeczywiście człowiek energiczny zajął się tą sprawą, kilku francuskich prawników objaśniło mnie o tem w sposób nie przedstawiający wątpliwości“.

Odnaczenia. Godność szambelana nadał cesarz: rotmistrzowi 11. p. ul. Stef. Kaz. Łączyńskiemu; porucznikowi 2. p. Alfr. Słoneckiemu i podpor. 5. p. huz. Adamowi Tustanowskiemu.

Petycje włościan do Rady państwa za reformą wyborczą mnożą się. Świeżo donoszą nam o wysłaniu petycji włościan z kilku gmin pow. mieleckiego krośnieńskiego i brzozowskiego. Petycja gminy Surowy zaopatrzona pieczęcią gminną i 60 podpisami, Woli otaleckiej pieczęcią i 36 podpisami, gminy Gorki pieczęcią i 30 podpisami. Petycja gminy Padwi narodowej i kolonji zawierała 140 podpisów. Gm. Białobrzegi i Krościenko niżej jeszcze przed tygodniem takie petycje na ręce p. Lewakowskiego wysłały.

Na rzecz bursy polskiej w Kołomyji asygnował i w tym roku, jak w roku zeszłym, zarząd kopalń węgla Stan. Szczepanowskiego 50 cetn. metr. węgla, a właściciel jarki, Majer Sacher, ofiarował dla tejże bursy dwa razy w miesiącu mięso.

Cholera w Galicji. Dnia 21. bm. zachorowało osób 11, wyzdrowiały 3, zmarły 5, pozostaje w leżeniu 26 osób

Podjeżrzany o cholera wypadek śmierci zdarzył się (w pow. buczackim) w Koropecu.

Zmarli. W Malwie (powiat Dobromil) zmarł dr. Eustachy Antoniewicz, emeryt. lekarz pułkowy.

Elżbieta z Łuszczkiewiczów Strausowa, żona radcy budownictwa, zmarła w 56 roku życia we Lwowie.

Nagła śmierć. O godz. 9 wieczorem zawezwano telefonem stację ratunkową na ul. Zygmuntowką l. 17 do nagle umierającego. Po przybyciu na miejsce, zastano dra Mahla, który skonstatował już śmierć nagłą p. Drapalika będącego w sile wieku, a zostawiającego pięcioro nieletnich dzieci i żonę. Wszelki ratunek d. r. żny na miejscu w pierwszej chwili niestety pozostał bezskuteczny.

Gal. Bank kredytowy zwraca uwagę posiadaczy 4^{1/2}-procentowych skonwertowanych listów zast. Tow. kredytowego ziemsk., aby po odbiór definitywnych 4-proc. sztuk 56 letnich zgłaszali się bezzwłocznie w godzinach urzędowych do kasy gal. Banku kredytowego tem bardziej, że z d. 20. grudnia rb., ze względu na zamknięcie rachunków konwersyjnych z Tow. kred. ziemskiem wymiana zastanowioną zostanie, a dopiero po 10. stycznia 1894 na nowo podjętą będzie.

Niewypłacalność. Wiedeński korespondent ogłasza niewypłacalność J. Langera w Przemyślu.

Uprzątnięcie p. acy Halickiego. Celem oddania w przedsiębiorstwo rozebrania budynków w realności kons. 297 m. i 376 m. znajdujących się przy ulicy Wałowej l. orj. 8, 10 i 12 we Lwowie i sprzedazy uzyskanego z tych budynków materiałów odbędzie się w poniedziałek 4. grudnia 1893 o godz. 11. przed południem w biurze I. departamentu magistratu publiczna licytacja. Kwota wywołania z wyłączeniem kamienia fundamentowego, wynosi 1000 złr. Oferty pisemne. Wadium 500 złr.

Dyrekcja powszechnej wystawy krajowej wysłała do Czech tymczasowe afisze wystawy z winięta Stachiewicza celem umieszczenia ich w publicznych miejscach miast i miasteczek czeskich. Jak gorąco wzięli się pobratymcy nasi do spopularyzowania i propagowa-

nia naszej wystawy dowodzą liczne zgłoszenia o nowe partje afiszów, jak również poniższy list z Czesławia otrzymany. „Niniejszem zawisdamiamy szan. dyrekcję, iż uczyniliśmy zadość żądaniu dyrekcji z d. 19. bm. i umieściliśmy plakaty wystawowe na placach, w pierwszorządnych hotelach i restauracjach. Starać się też będziemy ze wszystkich sił naszych poprzeć waszą wystawę, iżby uwieczniona ona została tym samym rezultatem, jak nasza w r. 1891.

Jesteśmy narodem bratnim, jednej krwi, która płynęła w żyłach praocjów naszych Czecha i Lecha, poczuwamy się do obowiązku podania najgorętszej pomocy, jak powiedzieliśmy, ze wszystkich sił pięknemu, kulturowemu przedsięwzięciu braci Lecha, chociaż w pewnych kierunkach tą samą miarą nam nie placono. Życząc wystawie waszej raz jeszcze wszelkiego powodzenia przesyłamy dzielnemu i prześlicznemu przedsięwzięciu bratniego narodu z szczerem sercem braterskie: na zdar! Urząd gminy Kr. m. Caslaw. Burmistrz“.

P. Kosiba, autoryzowany geometra lwowski, zaprojektował wykonanie planu *en relief* parku Kilińskiego i terenu wystawy r. 1894, na podobieństwo okazywanej obecnie w mieście naszym bitwy pod Custozzą.

Czasowa wystawa psów na powszechnej wystawie krajowej odbędzie się w dniach 21. 22. i 23. września 1894.

P. Jandaurek, naczelny inżynier firmy praskiej Krzikika, przybył do Lwowa i zajął się urządzeniem oświetlenia elektrycznego na wgrózu stryjskiem.

Czasopismo techniczne organ tow. politechnicznego w Lwowie zawiera w Nr. 21 z 10/XI. br. sprawozdanie z posiedzeń zarządu zgrupowań tygodniowych, wykład inżynierski prof. Niementowskiego o chemiku Hoffmannie, wykład inż. hr. Lubieńskiego o powszechnej wystawie krajowej 1894 r. na zgromadzeniu tygodniowym dnia 8. bm. poczem następują wiadomości techniczne z kraju i zagranicą, przegląd czasopism, rozmaitości i sprawozdanie stacji meteorologicznej Politechniki za wrzesień br.

Zegarek znaleziony na drodze dojazdowej do kolei może właściciel odebrać u dozorcey domu l. 7. ulica Karola Ludwika.

J. WALLACH I SYN

LWÓW, Rynek Wozha 33. istniejący od 52 lat
HANDEL SUKNA poleca się.

Teatr, literatura i sztuka.

Teatr ruski. W piątek przedstawioną będzie w teatrze ruskim w sali „Frohsin” operetka ludowa „Podgórzanie” na dochód funduszu budowy teatru ruskiego. Ponieważ sprawa budowy teatru ruskiego jest nadzwyczaj ważną dla rozwoju sceny ruskiej w naszym kraju, od lat 30 tułającej się po rozmaitych zakątkach i wskutek tego pozbawionej możności wychowywania sobie i przyciągania wybitnych artystów, dlatego sądzimy, że i polska publiczność poprze usiłowania przedsięwzięte w ostatnich latach przez grono ludzi dobrej woli — stworzyć fundusz celem wzniesienia we Lwowie stałej sceny ruskiej. W sobotę danym będzie po raz trzeci dramat Aleksandrowa i Staryckiego „Ne chody krytyc” na wieczornicy“.

O sztuce Iwana Franki. „Skwadzione szczęście”, napisał p. Teofil Merunowicz bardzo obszerny i wysoce pochlebny dla autora artykuł w *Gazecie Narodowej*, który kończy się w sposób następujący: „Wrażenie sztuki potężne, zwłaszcza gdy graną jest bardzo dobrze. P. Franko jest duchowym przywódcą radykałów ruskich, więc może ktoś się zdziwi, że zachwyca się jego utworem. Sądzę jednak, że bez popełnienia niekonsekwencji mogą nie zachwycać się jego programem socjalno politycznym, ale gdy należał mu się hold za napisanie utworu artystycznie pięknego, niepodobna mu tego holdu odmówić. „Ukryte szczęście” Iwana Franki jest dla ruskiej literatury narodowej nabytkiem trwałej wartości; dla repertuaru sceny ruskiej przybył w niej utwór oryginalny, w najlepszym znaczeniu tego wyrazu. Ełżbieta mówi o wartości konkursów dramatycznych. Lecha w tym wypadku uchwalenie przez Sejm kwoty nagrody konkursowej za oryginalne utwory sceniczne wydało dobre owoce. Cieszyć się nam z tego wypadku serdecznie, a p. France więcej takich laurów życzyć“.

Z gal. tow. muzycznego. D. 26. bm. w sali towarzystwa (gmach teatralny) pod artystyczną dyrekcją p. R. Schwałca, pierwszy koncert towarzystwa za rok 1893/4. Program: 1) F. Schubert. Fragmenty z niedokończ. onej Symfonji b—mol (dzieło postumiertne)

a) Andante con moto, b) Allegro moderato. 2) R. Schwalb. Op. 78. „Gothów przedśmiertna pieśń“ na chór męski i orkiestra instrumentów dętych. 3) M. Soltys. „Koncert symfoniczny“ na fortepian (p. K. Stohl) i wielką orkiestrę. 4) F. Chopin. „Dwa preludia“ c-mol i g-dur na chór mieszany i orkiestrę, opracował Zygm. Noskowski. Początek z uderzeniem godz. pół do 1 w południe. Bilety w kancelarii towarzysztwa w g. 10—12 przed i od 5—7 popołudniu.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 22. listopada. Dochody austriackich kolei państwowych wynosiły w październiku br. o 716,227 zł. więcej, aniżeli w październiku 1892. Ruch osobowy przyniósł dochód o 78,815 zł. większy, ruch towarowy zaś dał dochód większy o 468,652 zł. Nadwyżka dochodów od 1. stycznia do 31. października 1893 wynosi w porównaniu z tym samym okresem r. 1892: 4,006,014 zł. Ruch towarowy na liniach zachodnich zwiększył się o 46,415 ton, natomiast na liniach galicyjskich zmniejszył się o 1,337 ton.

Na wczorajszym posiedzeniu Rady miejskiej wyprawił inżynier Prochaska, wypuszczony dopiero niedawno z domu obłąkanych, taką samą scenę, jaką wyprawił przed trzema laty na posiedzeniu Izby panów. Podczas dyskusji rzucił on z galerji do sali kilkadziesiąt arkuszy hektograficznego papieru, na którym spisany był jego testament, tudzież rozmaite oskarżenia przeciw parlamentowi i władzom państwowym. Obłąkanego usunięto z galerji i oddano policyj.

Vaterland donosi z Jerozolimy, że Jurioz, urzędnik konsulatu rosyjskiego, a poddany austriacki, który w kościele Narodzenia w Betlejemie zamordował pewnego Bernardyna, wieszony do Austrii, umknął w Aleksandrii.

Jutro złoży Władisław graetz deklarację, określającą stanowisko gabinetu. Deklaracja będzie zapewne równobrzmiąca w Izbie deputowanych, tudzież w Izbie panów.

Dzisiaj przed południem odbyły się zebrania trzy wielkie kluby. W Kole polskiem zegnali się Jaworski i Madejski, oświadczając, że koalicja musiała nastąpić, i zapewniając, że jako patrioci polscy zawsze uwzględnią będą życzenia Polaków.

W zjednoczonej lewicy zjawili się ministrowie Plener i Wurmbbrand i oświadczyli, że są ministrami stronnictwa. Podnieśli konieczność koalicji.

Dep. Podlewski interpelował Jaworskiego o sprawy, które poprzedziły utworzenie koalicji. Komisja parlamentarna Koła polskiego postąpiła sobie samowolnie, bez upoważnienia Koła polskiego.

Dr. Lewakowski żądał, ażeby zaniechano takiej dyskusji w Kole polskiem. Była ona na miejscu na zgromadzeniach wyborców. Tu byłaby anaszkardą po obiedzie. Szkodzi ona tylko powadze Koła polskiego i obydwóm mianowanym ministrom polskich. Skoro są ministrami, należy ich popierać tak długo, aż się nie przekonamy, że nie odpowiadają nam. Dyskusję nad tym odroczone do jutra.

Lubiana 22. listopada. Organ radykałów słowiańskich oświadcza, że Słowacy mało się spodziewać mogą po nowym ministrze oświaty, i zapowiedzieli wystąpienie Słowian z klubu Hohenwart.

Berlin 22. listopada. Do *Vossische Ztg.* donoszą z Warszawy, iż stan zdrowia Hurki znacznie się pogorszył. Lekarze uznają stan ten za bardzo niebezpieczny; prawdopodobnie będą musieli przystąpić do amputacji nogi.

Genoa 22. listopada. Bastowka urzędników telegraficznych już się tu skończyła.

London 22. listopada. Do *Times'u* donoszą z Teheranu, iż trzesienie ziemi zniszczyło do szczytu miasta Medzed i Kuszan. W gruzach zginęło wielu ludzi.

Wiedeń 23. listopada. Frakcje izby panów odbyły wczoraj też naradę nad politycznym położeniem.

Klub morawskich staroczechów postanowił przejść do opozycji wobec ministerstwa koalicyjnego.

Gielda. Akcje kredytowe 340.75, renta majsowa 97.22, węgierska renta złota 115.80, ruble 131.62 1/2.

(Z spraw parlamentarnych.) Jak już doniosłem, odbyły wczoraj 3 wielkie kluby posiedzenia. W Kole polskiem zjawili się ministrowie Madejski i

Jaworski, oraz członkowie Izby panów Czartoryski i Zoll. Benoe, zagajwszy posiedzenie, udzielił głosu min. Jaworskiemu, który w dłuższym przemówieniu dowodził, że Koło polskie już od r. 1891 prowadziło politykę wolnej ręki, ażeby w parlamencie była zawsze możność stworzenia większości, jeżeliby szło o sprawy ważne.

Większość z klubem Hohenwarta bez lewicy, albo z lewicą bez Hohenwarta, byłaby niemożliwą. W tym duchu też przemawiał Jaworski w Radzie państwa w r. 1891 i 92. Taaffe chciał stworzyć większość, wybrał jednak w tym celu nieodpowiednie środki. Wniesienie projektu reformy wyborczej stało się przyczyną zawiązania koalicji negatywnej. Koło polskie było wprowadzić w zasadzie przekonaniem o potrzebie reformy wyborczej, nie mogło się jednak zgodzić na wniosek rządowy. Jako prezes porozumiewał się on z komisją parlamentarną, następnie osobno z Plenerem i Hohenwartem, potem z obu razem oraz z ks. Windischgrätzem. Jaworski usiłował przy tworzeniu nowego ministerstwa zapewnić Koło polskiemu jednakowe z innymi stronnictwami stanowisko i gotów jest każdemu z poszczególnych członków Koła wyłuszczyć szczegóły ze swych pertraktacji. Ażeby koalicja mogła się utrzymać, trzeba koniecznie przedłożyć program, pod hasłem którego mają stronnictwa iść razem. Jutro (w czwartek) — powiedział p. Jaworski — przedłożony będzie program, a on prosi członków Koła, aby o nim wyrazili swe zdanie.

Przemówienie swoje zakończył p. Jaworski oświadczeniem, że zostawszy ministrem składa urząd prezesa Koła i że na działalność swoją na tem stanowisku może spoglądać spokojnie, ponieważ wszystko wypełnił, co tylko przyrzekał. Imieniem Koła polskiego przeprowadził on reorganizację sądownictwa w Galicji, przeprowadził indemnizację uzupełnienia wszechniczy lwowskiej, upusty podatkowe, koleje podolskie. Wszystko atoli, co uczynił, zawdzięcza tylko solidarnemu postępowaniu Koła. Prezesurę składa dzisiaj nie wśród gorszych stosunków, aniżeli te, wśród których je obejmował.

Jako minister koalicyjny oraz jako deputowany pójdzie zawsze z Kołem i starać się będzie Koło to pomnożyć. Konserwatywne przekonanie, którym zawsze hołdowałem, ożywiają mnie i dzisiaj — powiedział w końcu p. Jaworski. Jestem zachowawcą, który się trzyma tego, co stare, nie z tej przyczyny, że jest stare, ale dlatego, ponieważ jest dobre. Nie bronię jednak przystępu do siebie nowości, jeżeli ta jest dobra.

Benoe podziękował Jaworskiemu za jego dotychczasową działalność, a Jaworski Zaleskiemu, poczem Zaleski podziękował znowu Jaworskiemu, zapewniając, że jego (Zaleskiego) karjera już skończona. Odtąd będzie on pracował jako zwykły szeregowiec i doświadczenia swoje używał dla dobra kraju.

Minister Madejski przemówił krótko. Jako teraźniejszy minister składa godność wiceprezydenta izby posłów i mandat członka komisji parlamentarnej. W przyszłości będzie działał zupełnie w porozumieniu z Kołem polskiem. Jako minister z taką nie może obecnie wszystkiego powiedzieć. Uczyni to dziś, gdy rząd przedłoży program.

Większość Koła polskiego wraz z liberalnymi jest przeciwną przewidywaniu w kierownictwie Koła i obierze jutro prezesa.

Do komisji parlamentarnej będą prawdopodobnie wybrani prócz Pinińskiego, Abrahamowicza i Benoego też Szczepanowski i Jędrzejowicz.

W klubie Hohenwarta opowiedział Hohenwart krótko przebieg przesilenia. Klub postanowił przystąpić do rozpraw zasadniczych dopiero po ogłoszeniu programu rządowego.

W klubie zjednoczonej lewicy zjawili się ministrowie Plener i Wurmbbrand. Plener opowiedział dzieje przebytego przesilenia tak, jak Jaworski i Hohenwart. Nowy rząd może się opierać tylko na koalicji. W nowej koalicji nie mogą być podnoszone żądania stronnictw. Koalicja spowoduje w administracji świeży kierunek. Mowca upraszał, ażeby jego partja popierała rząd. Jeżeli próba się uda, musi mu klub zautać i czekać, aż się koalicja wżyje. Tymczasowo niech się członkowie klubu do niego zwracają bez restrykcji.

Minister Wurmbbrand prosił również o poparcie swego klubu. Zarówno każdy z nas jak i całe stronnictwa muszą dać dowody wielkiego zaparcia siebie i politycznej wstrzeźliwości.

W kołach parlamentarnych istnieje zamiar jak najprędzego zakończenia debat nad proje-

ktem reformy wyborczej. Z tego powodu wszyscy mowcy „contra“ mają się wykreślić z listy zapisanych do głosu, przemawiać będzie tylko jako mowca za projektem dep. Herold.

Berno 23. listopada. *Morawskie Listy*, organ morawskich małoczechów, ostrzeżę przed słowiańską koalicją, jakiej żyją sobie morawscy starocześci z Meznikiem na czele.

Sofja 23. listopada. Hrabina Hartenau zgodziła się, ażeby zwłoki Battenberga przewieziono do Sofji i pochowano w najstarszej kaplicy prawosławnej.

Paryż 23. listopada. Najskrajniejsza lewica i republikanie odcienia progresistów uchwalili wspólnie postępować podczas rozpraw nad programem rządowym.

Rzym 23. listopada. Z powodu przyrzeczenia Crispiego, że będzie popierał żądania telegrafistów, podjęli wczoraj o 5. g. popołudniu pracę. Strajk spowodował, że depezesz do Rzymu, Genui, Medjolanu, Turynu, Florencji i Wenecji, oraz z tychże miast ekspedjowano bardzo nieregularnie. W Wenecji i Turynie pozostały setki depezesz. Niektóre domy bankowe żądają od rządu o szkolenia.

Z Warszawy

donoszą do *Dziennika Poznańskiego*, że przesładowania rodaków naszych w najświeższym czasie przybrały znowu wielkie rozmiary. Nikt nie wie, co jest istotnym powodem nowej krucjaty, ale faktem pozostaje, że dzisiaj nikt w Warszawie nie jest pewien spokojnego jutra. Szpiegowanie męscy i żeńscy wkradają się w różnych postaciach do szkół, instytucyj publicznych i domów prywatnych, a w ubiegłym tygodniu ukąsił ten owad scharakteryzowany tak dokładnie w Puszkiniowskich „Poezjach prozą“, najznakomitszą ze wszystkich szkółek freblowskich Szkołka ta, prowadzona przez jedną z najinteligentniejszych Warszawianek, która w pedagogicznym świecie zyskała sobie rozgłos niepospolity, a nawet w sferach urzędowych cenioną była za talent swój i zasługi położone około rozwoju szkolenictwa, ściągająca na siebie ni ztąd ni zowąd podejrzania rządu. Nasłano więc dwóch szpiegów w postaci bon, zapisujących się na kursa, a pewnej nocy wpadło kilkunastu żandarmów do mieszkania przelożonej i przewrócili dom cały, szukając zakazanych książek itd. Szpiegujące bony nie mogły oczywiście nie niebezpiecznego odkryć w instytucji, prowadzonej ściśle w duchu legalnym, a rewizja również nie nastęrczyła materiału do żadnych oskarżeń. Kto jednakże zna szpiegów rosyjskich, komu tajem nie jest, że kłamstwo stoi tu na porządku dziennym, ponieważ dobrze jest oplacaniem, ten w przyszłość z trwogą spogląda.

Przed kilku dniami odbyła się również rewizja po tramwajach. Rezipmano kobiety, przeurządzano mieszkanie przestraszonych publiczności i szukano dokumentów patriotyzmu polskiego. Nadomiar aresztowano kilkadziesiąt osób ze świata literackiego i studenckiego, skazując pewną część na przesiedlenie do Rosji głębokiej, a innych osadzając w cytadeli. Po kilku lub kilkunastu miesiącach więzienia wypuszczają ich na wolność, przekonawszy się o bezpodstawności podejrzeń, ale tymczasem biedni więźniowie stracą stanowiska, a szkód materialnych nikt im nie powetuje. To zwyczajna taktyka tej „słowiańskiej matki“.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Krośnieńskie Towarzystwo dla przemysłu tkackiego „Prządka“ wydało sprawozdanie za rok 1892. Dowiadujemy się z niego, że liczba członków Towarzystwa wynosiła 158 z sumą kapitału udziałowego 52,672 złr. 53 ct. Od Władzaju krajowego otrzymały Towarzystwa ogółem 26,500 złr. pożyczki, z czego spłacono 600 złr. Przędzalnie dostarczyły w ciągu sprawozdawczego roku za 43,414 złr. 25 ct., a zaległość w zapłacie za dostarczoną przędzę zmniejszyła się u kupców z 11,390 złr. 18 ct. do 8,073 złr. 77 ct. Wartość nowo wzniesionej fabryki blichu i apertury wynosi ogółem 66,566 złr. 82 ct., a puszczenie tej fabryki w ruch w marcu br. oznacza wielki krok w rozwoju Towarzystwa krośnieńskiego i w ogóle przemysłu tkackiego w Galicji. Towarzystwo utrzymywało magazyny w Krośnie, Koczynie i Białowie i u 13 komisantów w znaczniejszych miastach Galicji i Bukowiny. W trzech miejscach produkcji w Koczynie, Krośnie i Białowie wyprodukowano ogółem fabrykatów za 99,072 złr., a kosztu produkcji wyniosły tylko 66,368 złr. 70 ct. Od tkaczy gotowego płótna ko-

pilo Towarzystwo za 8898 zlr. 64 ct., gotowej bieli-
zyny sprzedało 898 zlr. 45 ct., ogólna zaś kwota sprze-
dazna wynosiła w roku 1892 zlr. 86.204 ct. 26.
Zysk czysty wyniósł 4.555 zlr. 74 ct., to jest prze-
szło dwa razy większy niż w r. 1891, tak, że po od-
daniu 15 pr. (989 zlr. 58 ct.) funduszowi zapaso-
wemu, 490 zlr. 17 ct. funduszowi rozporządzalnemu
i 2500 zlr. funduszowi rozszerzenia fabryki blichu i
apretury pozostało jeszcze 2617 zlr. 50 ct. na 5 pr.
dywidendy od udziałów.

Ceny zbożowe (notowane w galic. akcyj. Tow.
handlowem). Lwów 22. listopada. Za 100 kg. netto
loco Lwów: pszenica od 6-70 do 7-50, żyto od 5-65
do 6-10, jęczmień browarowy od 6-20 do 6-75, jęcz-
mień paslenny od 5- do 5-40, owies od 6- do
6-25, groch od 6- do 9-25, bobik od 5-30 do 5-60,
rzepak od 12- do 12-75, kukurudza stara od 6-30
do 6-50, kukurudza nowa od 5-40 do 5-75, wyka od
5- do 6-1, koniec czerwony od 60- do 65-1,
koniec szwedzki od - do -1, koniec biały od
- do -1, hreczka od - do -1, chmiel
za 56 kg. od - do -1. Wskutek złych dróg
tylko na towar gotowy zbyt łatwiejszy, ceny no-
minalne.

NADESLANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.)

Okulista dr. TEODOR BALŁABAN

b. s. asystent i lekarz na klinice profesora Borysikiewicza
w Gracu po kilkuletniej praktyce specjalnej, ordynuje w cho-
robach i operacjach ocznych przy ul. Wałowej l. 7. Od g.
10-12 przedpoł. i od g. 3-5 popoł. Dla biednych bezpłatnie.

Pana Adolfa S. . . . właściciela sklepu ko-
rzennego we Lwowie, proszę o łaskawe zwrócenie
mi kwoty pieniężnej, wziętej na kolei w urzędzie
elowym, a przypuszczam, że załatwi Pan tę sprawę
honorowo i niepozwoili narazić się na sąd publi-
czności.

W. Schwarz subjekt handlowy.

Dentysta

Dr. B. KACZOROWSKI

były uczeń szkoły berlińskiej, przeniósłszy swój drugoletni
zakład dentystyczny z Wiednia do Lwowa, ordynuje przy
ulicy Sykstuskiej l. 23. stara poczta) parter od godziny
9-1 przedpołudniem i od 2-5 popołudniu. W niedzielę i
święta od 9-12 przedpoł. Dla ubogich chorych codziennie
ambulatorjum od godziny 8-9 przed poł.

**Lekarz chorób dzieci
Dr. ZDZISŁAW SZYDŁOWSKI**

b. lekarz szpitala dziecięcego i elev-assystent klin. chir.
w Krakowie, po odbyciu kilkuletnich studiów w klinikach
dziecięcych prof. Widerhofera w Wiedniu, Henocha w Berli-
nie Epsteina w Pradze, mieszka ul. Teatralna l. 5. (naprze-
ciw Katedry) ordynuje od 3-4.

Dr. ANTONI ROICKI

od lat przeszło 20 specjalista chorób wenerycznych i skór-
nych, mieszka obecnie ul. Zimorowicza l. 5. prawie naprze-
ciw gmachu Sokola. Ordynuje od godz. 10 do 11 z rana i
od od 3 do 6 po południu.—Poradnik.zł. 1-50.

Dentysta, wszech nauk lekarskich

Dr. BOGUMIL BIENKOWSKI

po ukończeniu specjalnych studiów w instytucie odontologi-
cznym w Berlinie i odbyciu podróży naukowych do Halli
nad Saalą i Lipska, ordynuje od g. 9-1 i od 3-6 przy
ul. Trzeciego Maja (dom dawn. Tennera) lub ul. Kościuszki 8.

Z dniem 1. października roku bieżącego rozpoczął udzielać
Lekcji śpiewu Jan Fuchs
uczeń Lamperti'ego, były śpiewak oper w Düsseldorfie, No-
rymberdze, Lubece, Królewcu i td.

TOWARZYSTWO ASEKURACYJNE

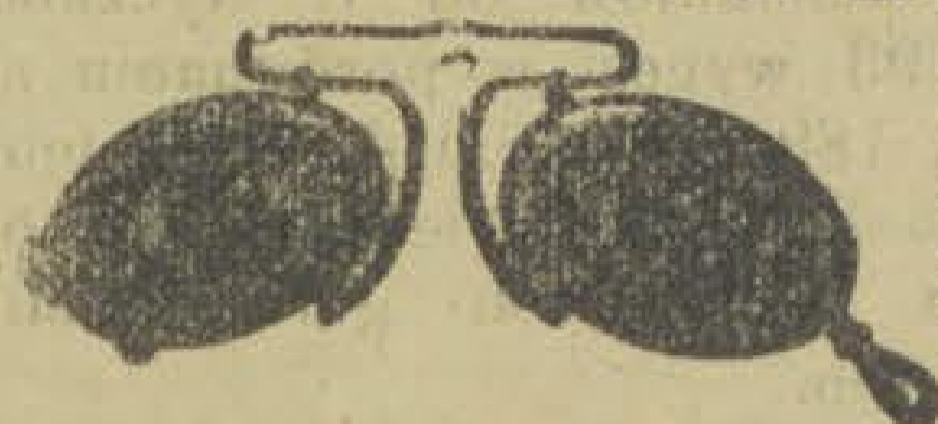
kapitał zakładowy 3 miliony, fundusz rezerwy 24 mil.
Jonów, stan działu życiowego 67 milionów.

GENERALNA REPREZENTACJA dla Galicji

Sokal i Lilien

Dom bankowy i kantor wymiany
udziela wszelkich informacji.

BENEDYKT KOPERNICKI



optyk i mechanik „pod ko-
pionem“ Lwów, pl. św. Ducha
(ulica Teatralna l. 6 naprzeciw
głównego odwaku), poleca w wiel-
kim wyborze i po cenach naj-
niższych okulary, cymbaki,
lornety, binokle, dalekowsidła, te-
lometri, dioptryjony, Artyficyjny
mikroskop, lupy, kompas, iapo-
skazytrycznych. Wszelkie operacje uskuteczają się najrybniej i najład-
niej. Zamówienia z prowincji odwrotne.

Przyjechali do Lwowa

dnia 22. października 1893.

HOTEL ŻORŻA. L. Horodyski z Tlusteńskiego, B. Stu-
dziański z Tarnopola, K. Stein z Hoszowa, L. Br. Wasmann
z Rudy, K. Malecki z Bielska, E. Landesmann z Wiednia.
Znaleziono czarną parasolkę na ul. Grodeckiej, odebrać
można u właściciela realności Zielona 55.

DROBNE OGŁOSZENIA.

**Doniesienia rozmaite
po 1 1/2 centa od wyrazu.**

Wybórna ze świeżego zbioru her-
baty Chińsko-rosyjskiej, Angli-
skie Ciasta do herbaty i znakowity
rum Bremski poleca Handel delika-
tesów Wojciechowski Cboraczy-
zna i Akademicka.

Apteka pod dobrymi warunkami
natychmiast do wydzierżawienia.
Blizsza wiadomość Droguerja Górny
Piłarski-Lwów. 352

Hotel Garni pod **TYRZEWĄ**
KORONĄ
l. 10. ulica Trybunańska we Lwowie
poleca widne, elegancko urządzone po-
koje gościnne od 60 centów i wyżej
za dobę wraz z pościelą. Własna
restauracja w miejscu. Usługa jak naj-
staranniejsza. 977

Koniak tokański tylko z czystego
wina robiony gwarantuje za natu-
ralność tysiące, znawców uznano za
najlepszy sprzedaje tylko handel Jana
Bodnara Akademicka 20 proszę tylko
raz kupić, aby się przekonać o dobroci,
duża flaszką kosztuje tylko 150 zł.

Maszyna do szycia najnowsz. i
w najlepszym stanie jest bajecznie
tanie do sprzedania przy ul. Łycza-
kowskiej l. 29. Wiadomości udzieli
dozorca domu.

Wanny długie po
zł. 16 i 18, na-
siadowe po zł. 6. i
750 poleca Piotr
Chrzastowski hande-
lacyjny we Lwowie
ploc Kapiulny 1. (naprzeciw Katedry).

Herophony, manopany, arystony et
na raty Stanisław Horszowski
Lwów Ilustrowane cenniki gratis.
136

Oficjalista prywatny, 37 lat liczący,
zdolny i energiczny, żonaty,
wysłużony podoficer, biegły w języku
polskim i niemieckim tak w słowie
jak i w piśmie, z pięknym piśmem
obecnie na posadzie od lat 5-ciu we
większym skarbie, poszukuje posady,
rachm strza, księzia, kontrolora, se-
kretarza dóbr, przełożonego obszaru
dworskiego, leśniczego i tp, zaraz lub
od 1. stycznia i 1. kwietnia 1894.
Łaskawe zlecenia pod adres. L. K. 33,
post. rest Brody. 368

1600 dębów materiałowych
ma na sprzedaż zarząd
dóbr Telacze p. Liliatyn. 364

Potrzebny ekonom rutynowany do-
brze polecony kawaler lub wd-
wiec bezdzietny, pensja miesięczna
20 zlr. i wikt. Adresować B. K.
Sędziszów post. rest. 341

Znaleziona pugilares z drobną mo-
netą przy ul. Krawieckiej d. 20.
bm. Poszkodowany może odebrać
w adm. Kurjera.

Skarb Rozwadowa poszukuje be-
dnarza oraz i stelmach. 365

Rozwadowie jest sklep (oraz 3
pokoje) w rynku od 1. stycznia
1894 do wynajęcia. Zauważa się, że
tu niema żadnego katolickiego sklepu.
Zgłoszenia wnosić do zarządu dóbr.
Zarząd dóbr Rozwadowa. 366

Ogłoszenie po tyje kroć w dzien-
nikach tutejszych przeciw anon-
sowanemu przezemnie koniakowi to-
kajskiemu zniewala mnie do oświad-
czenia—że sprzedawany w mym han-
dlu koniak tokański nie pochodzi
wcale od rzeczony fabryki, czego też
nigdy nie twierdziłem — albowiem
z fabryką tani stoję w żadnych sto-
sunkach, i wcale sobie nie życzę
Koniak mój bowiem produkuje się
w pierwszorządnej fabryce z czystego
wina tokańskiego z piwnic magnat-
skich pochodzącego — dlatego też w
dobroci swej dorównywa najprze-
dniejszemu koniakom francuskim. O-
strzeżenie co do etykiety jest także
zbędne, gdyż jako sumienny szanu-
jący odbiorców swych kupiec pod
obcą firmę podsywać się nie mam
zwyczaju, tem mniej posługiwać się
etykietami psremi i tak rażącymi gu-
stem jak rzeczonyj firmy. Zwykłem
też baczyć przedewsz, stkiem nie na
etykiety, lecz na dobroć towaru wy-
chodzącego z innego handlu—toż i
mój prawdziwy koniak tokański nie
sprzedaję w odrutowanych lub tycz-
kiem owiniętych flaszkach — lecz
w zwykłych butelkach opatrzonych
skromną etykietą, więc wrzeczom o
strzeżenie w tym względzie chyba
także zupełnie celu swego — a naj-
lepszym dowodem, że towar tylko swo-
ją jakością nie zaś etykietą obliczoną
na blichtr się chwali — dowodzi ta
okoliczność, iż mój prawdziwy koniak
tokajski cieszy się coraz większą
wziętością u prawdziwych znawców
tego rzeczywiście zdrowotnego tru-
ku—obchodząc się zupełnie bez często
bardzo problematycznych orzeczeń i
walecań. Ogromna wziętość mego ko-
niaku, dowodzi znowu dobitnie iż
rzeczona fabryka traci tylko niepo-
trzebnie trud i pieniądze na ogłosze-
nie. Cena mego koniaku za dużą
flaszkę 150 Jan Bodnar właściciel
handlu korzennego ul. Akademicka 20.

Podleśniczy z praktyką 6-letnią w
górach gospodarstwie leśnym
obznajomiony, manipulacją i uprawą
lasu, dobrym myśliwym, wieku 27 lat,
żonaty, z dobrmi świadectwami po-
szukuje posady natychmiast. Zgłosze-
nia przyjmuję z grzeczności W. S. K
Kubiteca. Seryny p. Biecz.

Kalosze rosyjskie męskie, damskie
i dziecinne. **Parasole** w wielkim
wyborze polecają Kauczyński i Ober-
ski Lwów, Karola Ludwika 7. 473

Magister farmacji rutynowany z
5-letciem znajdzie umieszczenie
w aptece we Lwowie. Zgłoszenia
przyjmuje Lachowicz Pańska 21. 357

Herbatę karawanową Wasylego
Perłowa Synów z Moskwy pole-
ca Koźnierski Wien Hauptstrasse 61.
Cenniki na żądanie franco.

Jak w dawnych latach tak i obe-
nie zamówienia na służbę dwo-
rską i miejską od nowego roku
przyjmuje biuro Swiderskiego w Ta-
rnowie. 224

Magister farmacji rutynowany, do-
brze polecony poszukuje od 1.
stycznia posady. Łaskawe zgłoszenia
pod B. W. post. rest. Borszczów.

Potrzebni są dwaj praktykanci do
zakładu fotograficznego K. J.
Strzeleckiego w Czortkowie. Ostatni
termin do 1. stycznia. 373

Piekarnię z pewnym dochodem,
najchętniej katolicką, wynajmę
lub kupię. Zgłoszenia w adm. pod
„Piekarnia“ Chorążczyzna 5. 369

Cukiernia Righetto w Czortkowie
poszukuje zdolnego subiekta i
dwóch praktykantów z dobrego domu.
372

Folwark w obrębie Lwowa, z do-
mem piętrowym i murywanymi
stajniami, obszaru około 30 morgów
ogrodów i łąk zaraz do wydzierż-
awienia, Blizsza wiadomość ul. Sokola
l. 1. II piętro, między 1 i 2 w po-
łudnie. 286

Prywatny oficjalista i polski żoł-
nierz z r. 1863/4, ojciec małego
dzieci pozostaje w okropnej
nędzy z powodu ciężkiej i długiej
choroby prosi Itościwych Obywateli
o wsparcie, żeby wraz ze swoją ro-
dziną pod gołem niebem śmiercią
głodową nie zginął, bo już żadnej
radę dać sobie nie może. Ofiarowane
datki przyjmuje administr. Kurjera.

W mieście Janowie dom o czte-
rech pokojach i dwie kuchnie,
dwie stajnie, 10 grządek ogrodu jest
do wydzierżawienia zaraz. Wiadomość
u zarządcy w Hotelu Kuhna ulica
Karola Ludwika 27. Czynsz roczny
120 zł. zaraz do wynajęcia. 356

Podleśniczy z praktyką 6-letnią w
górach gospodarstwie leśnym
obznajomiony, manipulacją i uprawą
lasu, dobrym myśliwym, wieku 27 lat,
żonaty, z dobrmi świadectwami po-
szukuje posady natychmiast. Zgłosze-
nia przyjmuję z grzeczności W. S. K
Kubiteca. Seryny p. Biecz.

Kalosze rosyjskie męskie, damskie
i dziecinne. **Parasole** w wielkim
wyborze polecają Kauczyński i Ober-
ski Lwów, Karola Ludwika 7. 473

Magister farmacji rutynowany z
5-letciem znajdzie umieszczenie
w aptece we Lwowie. Zgłoszenia
przyjmuje Lachowicz Pańska 21. 357

Jak w dawnych latach tak i obe-
nie zamówienia na służbę dwo-
rską i miejską od nowego roku
przyjmuje biuro Swiderskiego w Ta-
rnowie. 224

Magister farmacji rutynowany, do-
brze polecony poszukuje od 1.
stycznia posady. Łaskawe zgłoszenia
pod B. W. post. rest. Borszczów.

KASY OGNIOTRWAŁE
c. k. uprzyw. fabryki sprzedają
najtańszej
SZYMON DEGEN
Lwów, Jagiellońska 13.

Płótna i bieliznę stołową doboru
we gatunki najtaniej dostarcza
zastępca fabryczny Koźnierski, Wien
Hauptstrasse Nr. 61. Cenniki i próbki
na żądanie. 434

Do handlu korzennego potrzebni
dwa praktykanci z prowincji
z skończonym 14 rokiem. Musiało-
wicz & Janik Lwów. 322

Cukiernia fabryka cukrów, pierni-
ków i cukru lodowatego, we
Lwowie przy ul. Starbkowskiej l. 11
poleca najmocniej na terazniejszą po-
ję przeciw kaszlu i chrypcy, własne-
go wyrobu cukierki słazowe, słodo-
we i cukier lodowaty. Z poważaniem
Franciszek Staff. 283

Berlaczki sukienne, włóczkowe chu-
stki, rękawiczki ciepłe, kamaz-
włóczkowe i trykowe, szale włóczko-
we i szelkowe poleca w wielkim wy-
borze najtaniej Jan Dziewoński. Ma-
gazyń hałtów i drobiazgów damskich
Lwów Halicka 6. 333

Prisarz notaryalny, jako kancelista,
znajdzie umieszczenie, chociażby
i zaraz w biurze notaryusza w Rud-
kach. 237

Młody kawaler, brunet, posiadający
interes bardzo rentowny, poszu-
kuje towarzyski życia z niewielkim
kapitałem inteligentną pannę lub
młodą wdówkę. Za dyskrecję ręczę
słowem uczciwego człowieka Lwów
post. rest v. Ki. J. 320

Sługawka żywy do ostrzenia
czyszczenia i niklowania wszy-
stkie systemy przyjmuje nożownik
Jan Lauruk ul. Boimów (dawniej
Wekslarska) obok handlu Wgo Hen-
ryka Müllera.

Tanio do wynajęcia więcej miesz-
kań, mianowicie po 2 pokoje z
kuchnią, piwnicą i osobnym strychem
oraz 1, a. pokój z kuchnią, piwnicą i
osobnym strychem przy ul. Kaspra
Boczokowskiego l. 11. (boczna na
Gródeckiej).

Mleczarnia kompletnie urządzona
i ciesząca się liczną irkwencją
jest pod korzystnymi warunkami do
odstąpienia. Blizsza wiadomość w Mle-
czarni Halickiej przy pl. Akademic-
kim l. 1. 246

Akuszarka inteligentna, poleca się
łaskawie paniom za zreczną i
staranną opiekę ręczy. Również przy-
muje osoby z prowincji na mieszka-
nie, za dyskrecję ręczy Karolina Ba-
ranowicz Łyczakowska 15. 311

A lpejska róża ma list.
L ekcji lub diurum na prowincji po-
szukuje Akademik. Zgłoszenia
S. T. post. rest. Hussaków. 318

Mieszkania i sklepy
po 1 centu od wyrazu.

T anio sklepy i lokale do wy-
najęcia 3 plac Marjański. 99

L okal na szynk Długosza 23.
21

K ilka pomieszczeń po 4 pokoje z
przynależnościami po 36 zł.
Boczna Piekarska l. 27. na gruntach
Hillicha. 301

L okal na warsztat Łyczakowska 15.
334

P okój obszerny frontowy osobny
Ormiańska 2. 349

U łazarna l. 7. jeden pokój i ku-
chnia zaraz do wynajęcia. 312

K alecza 14. 2 duże pokoje kuchnia
367

4 pokoje z kuchnią i przynależ-
nościami w parterze, 2 pokoje
z kuchnią i przynależnościami w par-
terze, 1. pokój w ogrodzie, 1. pokój
w ogrodzie Blizsza wiadomość u do-
zorey ul. Kurkowa l. 21. Strzelnica
wjejska. 371

Rzadka sposobność.
Młocarnia 4-konna
jakby nowa w najlepszym
stanie z wialnią i kieratem
za pół ceny kupna do nabycia.

Zgłoszenia pod E. Fröh-
lich Rzeszów, ul. Nowe miasto.

Leonard Solecki
handel towarów korzennych
Lwów, Baterego l. 2.
poleca
KONIAK KURACYJNY
prawdziwy francuski
flaszką po 2-80, 3-10, 3-50,
4- i 4-50.
Zamówienia z prowincji odsyłam
odwr. pocztą nie licząc opakow.

C. k. uprzywilejowany galicyjski akcyjny Bank hipoteczny we Lwowie.

OBWIESZCZENIE.

Trzecie nadzwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonariuszów c. k. uprz. gal. akcyjnego Banku hipotecznego, które się odbyło we Lwowie dnia 10. listopada br., uchwaliło powiększyć kapitał akcyjny o 1 milion zfr. w. a., wydając 5.000 nowych akcji po 200 zł. wartości nominalnej z kuponami, z których pierwszy płatny będzie 1. stycznia 1895.

W wykonaniu tej uchwały ofiarujemy z wyż wspomnianych 5.000 akcji w myśl §. 14*) statutów Banku hipotecznego posiadaczom starych akcji

2.500 nowych akcji po zfr. 200, a nadto dalszych
2.500 " " " " " 300.

a to zfr. 200 na pomnożenie kapitału akcyjnego, zaś zfr. 100 na pomnożenie funduszu zapasowego.

Posiadaczom więc starych akcji przysługiwać będzie prawo pierwszeństwa do wzięcia, na każdych 6 sztuk starych akcji jednej nowej akcji po cenie zfr. 200,

a nadto " " " " " " " " " " " 300.

Ułamek nie uwzględnia się.

Prawo poboru należy wykonać w terminie od 1. do 30. grudnia 1893 włącznie, albowiem po upływie tego terminu prawo to zupełnie gaśnie.

Posiadacze starych akcji, chcący korzystać z tego prawa, winni w terminie od 1. do 30. grudnia br. złożyć swoje akcje w kasie naszego Zakładu lub Filjach naszych w Czerniowcach, w Krakowie i w Tarnopolu, do odstepowania i uiszczyć równocześnie wypadającą należność i opłatę stemplową po 1 zł. 25 ct. od sztuki. Od wpłat uiszczonych przed nieprzekraczalnym terminem 30. grudnia br. bonifikować będziemy 5 proc. odsetki w stosunku rocznym.

Zawiadamiamy oraz pp. akcjonariuszów, że przy sposobności wykonywania swego prawa poboru nowych akcji, mogą równocześnie do dawnych akcji, za złożeniem talonu, otrzymać nowe arkusze kuponowe.

Lwów, dnia 11. listopada 1893.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny.

*) §. 14. statutów. Przy każdym wydawaniu nowych akcji założyciele Towarzystwa mają na lat 30, licząc od dnia potwierdzenia tych statutów, prawo pierwszeństwa do wzięcia *al pari* jednej połowy, zaś posiadacze wydanych już przedtem akcji prawo pierwszeństwa do drugiej połowy wydać się mających akcji, a mianowicie każdy akcjonariusz do takiej ilości nowo emitowanych akcji, jaka wynika z stosunku posiadanych przez niego akcji do połowy nowo wydanych akcji.

Termin i sposób, w jaki z tego prawa pierwszeństwa użytek zrobić można, oznacza Walne Zgromadzenie na wniosek Rady nadzorczej. Akcje, któreby w ustanowionym i publicznie ogłoszonym terminie nie wzięli założyciele albo akcjonariusze, mają być sprzedane na rachunek Towarzystwa, a uzyskana przytem zwyczajna nad nominalną wartość akcji, ma być wcieloną do funduszu rezerwowego.

ROSYJSKĄ HERBATĘ KARAWANOWĄ

w oryginalnem opakowaniu
Sergiusza Wasilewicza Perłowa w Moskwie
opakowaną pod nadzorem ces. ros. władzy cłowej
po cenach moskiewskich począwszy od zfr. 1.80 aż do
10.40 za funt rosyjski poleca

B. SZABŁOWSKI

we Lwowie ulica Trybunalska liczbą 1.
Cenniki gratis i franco opakowanie bezpłatne. — Zamówienia
przynajmniej na 3 funty odsyłamy franco.

Dla starych i młodych mężczyzn!

Zastępują najlepiej medykamenty
z **copaiwy, cubebry, i san-**
talowe perły i wszelkie inne.
Starszego lekarza sztabowego **Dra**
Müllera

wstrzykiwania i pigułki

według przepisów lekarskich sporządzone i przez lekarzy polecane jako najlepszy i wypróbowany środek przeciw wszelkim katarom (upławom), Gonorrhoe, organów moczowych działają szybko i znakomicie. Także w zastarzałych wypadkach można używać bez następstw złych skutków. **Skutek często już po kilku dniach.** Cena z dokładnym lekarskim pouczeniem użycia Nr. I. na świeżo powstałe cierpienia zfr. 1.60. Nr. II. na zastarzałe chroniczne cierpienia zfr. 2.50, począwszy o 25 ct. więcej za opakowanie.

Jedyny główny skład wyrabiający: **St. George-Apotheke, Wien, V/II Wimmergasse nr. 33.** gdzie należy wszelkie listowne zamówienia adresować: **We Lwowie do nabycia w aptece: P. Miklisscha.**

Materje jedwabne

Tylko dobre rzetelne materje jedwabne polecają po takich cenach

M. J. Elsinger & Synowie

Wiedeń, Mariahilferstr. 60 — rok zał. 1831.
Nowości w kolorowych Damassé — Surah rongeant — Surah gład — Bangaline fagonnée — Czarne materje jedwabne — Prawdziwe Pongee — Kolorowe Satin Duchesse uti & fagonnée.

Nadzwyczajna sposobność kupna
Surah, czysty jedwab, kolory wieczorne metr 88 ct., Bengaline fagonnée koloru wieczorne metr 1 zł. 4 ct., Foulard imprimé metr 16 ct., Surah rongeant metr 1 zł. 39 ct., Pongee imprimé metr 1 zł. 10 ct., Damassé, czarny czysty jedwab metr 1 zł. 45 ct.
„Próbki na żądanie gratis i franko“.

Zakład gazowy

we Lwowie.

Najlepszy, najtańszy i najczystszy materiał opalowy do kuchen i pieców polecamy na porę zimową

KOKS

za 50 klgr. 55 ct. wa.

przy odbiorze z gazowni.

Każdą ilość KOKSU dostarczamy wedle możności do mieszkań

za 50 kilogramów 60 ct. wa.

Podjęliśmy się przerobienia własnym kosztem pieców pokojowych, tudzież kuchen do opalania koksem.

Zarząd Zakładu gazowego we Lwowie.

Orientalina

Puder w płynie
nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 zfr.

J. IHNATOWICZ

LWÓW.
Sklepy własne ul. Kopernika 1. 3., ulica Halloka II. KRAKÓW Sułkiewicza 20. CZERNOWCE Rynek 2.

Choroby weneryczne

leczy szybko i gruntownie, bez przerwy zatrudnienia

S. URICH

lekarz chirurgji i akuszer od lat przeszło 30 praktykę lekarską wykonujący.

Mieszka obecnie: ul. Kościelna 1. (roy placu Krakowskiego 1. 6.) II. piętro.

Ordynuje od 12-1 i od 5-7.
Honorarium umiarkowane.

BARCZANY

kolorowe i białe

po niskich cenach poleca

Antoni Gudien

LWÓW

plac Marjański 1. 8.

Handel płócien, stółowej bielizny i paścieli.

Rok założenia 1853.

AUGUST SCHELLENBERG I SYNDOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY
we Lwowie kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe.**PROMESY**na losy państwowe z r. 1864 do ciągnięcia 1. grudnia br. po zř. 5.— wraz ze stemplem.
(Główna wygrana 300.000 koron)
na połówkę tych losów po zř. 3. wraz ze stemplem.
(Główna wygrana 150.000).
Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja“ prenumerata roczna zř. 1.50. Na prowincji zř. 1.80.**FLASZKI**

na wino, piwo, koniak, likiery i inne płyny, znanego wyrobu

SIEMENSA

poleca po cenach fabrycznych

Skład fabryczny akcyjnego Towar. dla przemyłu szkła przedt. Fryder. Siemens

(Aktiengesellschaft für Glasindustrie von m. Friedr. Siemens)

ADOLF LINDENBERGER we Lwowie.

Magazyn i biuro w gmachu hotelu Imperial.

P. T. Panom Oficerom w rezerwie poleca swój bogato zaopatrzony skład
H. ROSENTHAL
ces. i krol. dostawca nadworny
Zakład mandrowania pp. oficerów i urzędników
Lwów, ul. Kopernika 1. 9.
Cenniki bezpłatnie i franko.Pracownia sukien damskich i ubiorków dla dzieci
Józefy Gelbowej
we Lwowie.ul. Żulińskiego 6. parter, drzwi 16.
Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie krawiectwa damskiego wchodzące i wykonuje według najnowszej mody.**Juliusz Słowacki**
dzieła

wydanie zupełne w sześciu tomach przejrane i do druku przygotowane przez

P. Parylaka

prof. języka polskiego w drodze prenumeraty zř. 2.

Prenumeratę należy nadsyłać do księgarni W. Doboszyńskiego w Stanisławowie.

Tom pierwszy i drugi otrzymają prenumeratorem odwrotną pocztą, następne co 14 dni.

Co tydzień

świeży transport proszku

Zacherlina i Andela

do

wygubienia robactwa

wszelkiego rodzaju

poleca

ALOJZY HÜBNER

LWÓW

Rynek liczb 38.

!! Najnowsze !!**Chustki** włóczkowe i sznelkowe. **Szale** włóczkowe i sznelkowe, oraz skarpetki i pończochy włóczkowe, rękawiczki męskie i damskie włóczki w wielkim wyborze — poleca**Mikołaj Ludwig**

LWÓW

ulica Halicka 1. 14.

Oliwy maszynowe

najprzedszej jakości, tudzież „Ragosinę“ prawdziwą bardzo tanio wysła w każdej ilości

Jakób Degen

Lwów-Podzamcze.

Cenniki i próbki na żądanie bezpłatnie i franco.

Liche tuki psują tytoń i zdrowie!

Proszę porównywać z innymi wyrobami!

Senzac tuki niekl jone

„SANITAS“

z waga higien. Dr. Bruns

w każdym munsztuku, są

wyrokiem uznanym przez

palących za najlepszy.

1000 tutek „Sanitas“ w

eleg. pudełku zř. 1-80.

Zlecenia nad 3000 tutek wysła

franco odwrotną pocztą.

Skład komisowy franc. tutek

„Sanitas“

Lwów, plac Kapitulny 1. 3.

Proszę żądać wyraźnie tutek Sanitas.

LEOPOLD LITYŃSKI

we Lwowie, ul. Kopernika 1. 2.

poleca

Masę woskową } do
Masę francuską } posadzek
Lakier bursztynowy }
Wosk pszozełny
Waleczki do drzwi i okien
Pastę do oświeżania mebli
Czerwidło do obuwia
Smarowidło nieprzemakalne do skórGrafit
Krochmal brylantowy
Krochmal brylantowy i pszeny
Farbkę do bielizny
Boraks i sodę
Korzeń mydlany
Quilaję do prania materji i płam
Mydło znakomite do prania
Zapałki salonowe
Kawę Kneippa
Oliwę najprzedszej do jedzenia
Oliwę do świecenia
Oliwę maszynową
Farby olejne i artystyczne w tubkach
Skórki irhowe**LEOPOLD LITYŃSKI**

we Lwowie, ul. Kopernika 1. 2.

DLA

GOSPODYNI!Prawdziwie dobrem i do gospodarstwa się nadającym
mydłem toaletowym jest**DOERING'A MYDŁO****Z SOWĄ**

Jest ono zupełnie wolne od ostrości i tak łagodne, że mogą i powinni go używać codziennie wszyscy należący do domu, młodzi, czy starzy. Czyści bardzo dobrze, usuwa wszelkie nieczystości skóry, nie piecze, nie sprawia napięcia i działa we wszelkich wypadkach ożywezo i pobudzająco na działalność skóry.

Przytem jest Doering'a mydło z sową taniem, gdyż zużywa się do najmniejszej resztki i tak oszczędnie, że z innych mydeł, wprawdzie tańszych, potrzeba podwójną ilość, ponieważ są dla ciężaru wypełnione nieużytecznymi substancjami. — **Mydło Doering'a z sową** przy wyższej cenie, jest zawsze tańszem, niż tak zwane tanie mydło; dlatego należy je polecić oszczędnym gospodyniom. Wszędzie do nabycia sztuka po 30 ct.

Pod gwarancją tylko prawdziwe jeżeli nosi znak

SOWĘ

Jeneralne zastępowo: A. Motsch & Co, Wiedeń I, Lugeck 3.

Tylko wtedy prawdziwy, gdy trójgraniasta blaszka niżej umieszczonym napisem (czerwony i czarny druk na żółtym papierze) jest zamknięta.

Dotąd niezrównany!!!

W. Maagera
prawdziwy, oczyszczony**Tran z Wątroby Miętusa**w opiekowaniu prawie ochronionem
Wilhelma Maagera
w Wiedniu.

Badany przez pierwsze medyczne powagi i polecany także dla dzieci i powodu łatwej strawności, a używany we wszystkich wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić w zmożeniu całego organizmu, szczególnej pierś i płuc, przybytek uwagi ciała, polepszenie siły, jękość oczyszczenie krwi. Flakozkę po 1 zř. można dostać w składnie fabrycznym w Wiedniu, III/3, Heumarkt, Nr. 3, jakoteż w bardzo wielu aptekach Austro-Węgier.

We Lwowie u pp. Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera, Jakóba Beisera, K. Krzyżanowskiego apt., St. Marięwicza, K. Bałabana kupców.

Główny skład i miejsce wysyłek na monarchję austro-węgierską
W. Maager, Wien,
III/3, Heumarkt, 3.

Naśladownictwa będą sądownie ścigane.

W dniach od 22. listopada br. poczawszy od
dzie się przy **placu Marjackim 6.****zupełna publiczna wysprzedaż**futer i wyrobów futrzanych
do masy konkursowej Ernestyny Jolles należących

Lwów dnia 22. listopada 1893.

Dr. Witold Świącicki
zarządca masy.**SZCZAWNICA.**Mam zaszczyt zawiadomić, że rozwiązawszy kontrakt monopolowy o sprzedaż wód mineralnych z firmą **Mattoniego** wodę ze źródeł **Józefiny** i **Magdaleny** powierzam nad głównym składom Wpp. Mendrochowicza, Mikolasza, Jollesa Weinreba we Lwowie, oraz aptekom i handlom wód na prowincji.

Głównym składem dla cząstkowej sprzedaży zawiaduje Wp. Zoliner w Starym Sączu.

Dzierżawca zakładu **F. Wiśniewski**.